PM

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 107 (1253) DNIA 21 GRUDNIA 1936 ROKU ROK XVI

Rakiety polskie jadą do Bremy

Spór o team na Norwegów

Wszyscy najlepsi muszą być w reprezentacji Polski

Ruch pokonany przez Naprzód

OSLO, 20.12. — Tel. wł. — Aczkolwiek sprawa wyprawy bokserów norweskich do Polski uważana tu jest za przesądzoną, toczą się jeszcze targi z P. Z. B.

Według wiadomości, zasięgniętych z najbardziej miarodajnego źródła Norwedzy nie myślą ustąpić i domagają się dodatkowych 600 koron, o czym zawiadomiono już zresztą telegraficznie Polaków. Nie przyjęto natomiast propozycji P. Z. B., który wyraził gotowość wypłacenia dodatkowo 300 koron!

W kołach Związku Norweskiego bardzo pilnie czytany jest „Przegląd Sportowy", gdzie poszukiwane są wiadomości o polskich bokserach, a specjalnie o Chmielewskim, w którego długotrwałą chorobę nie bardzo chcą tu wierzyć. Podejrzewa się, że jest to trick taktyczny, aby uśpić czujność Tillera, który b. wysoko ceni swego olimpijskiego przeciwnika i mimo wiadomości o chorobie Polaka sumiennie przygotowuje się do występu poznańskiego.

*

Kapitan sportowy PZB, p. Łapiński, ustalił następujący skład na Norwegię: Sobkowiak lub Jasiński, Czortek lub Koziołek, Krzemiński lub Spodenkiewicz, Kajnar lub Polus, Sipiński lub Seweryniak, Pisarski lub Szulczyński, Szymura lub Klimecki, Piłat lub Węgrowski. Zawodnicy na drugim miejscu są przewidziani na rezerwowych.

Zdumienie w tym składzie budzi jedna pozycja: waga piórkowa. PZB, wiedząc że w Warszawie jest Kowalski i Kozłowski, sięga po Krzemińskiego, o którym zgodne relacje twierdzą, że nie zrobił żadnych postępów, specjalizując się nadal w nokautowaniu. Mało tego, awansuje się go do kategorii wyższej, osłabiając tym samym wartość głównego atutu pomorzanina—lewego haka. Nawet na pozycji rezerwowego Warszawa nie znalazła łaski, choć Spodenkiewicz nie miał ostatnio zachwycających występów.

Gdyby PZB kierował się intencją oszczędzania zawodników stołecznych przed meczem Warszawa — Oslo, moglibyśmy to zrozumieć, choć podobna dbałość o interesy Warszawy byłaby zupełnie nie na miejscu.

Na mecz międzypaństwowy musi stanąć najsilniejsza ósemka.

Ale trudno tych względów doszukać się w innych kategoriach. Tak dalece, że skład reprezentacji spotkał się z ostrym sprzeciwem Warszawy ze względu na zbytnią eksploatację jej zawodników.

Na tle meczu Norwegia — Polska między Centralą a okręgiem powstała więc już druga scysja; pierwsza dotyczyła targów finansowych i została zlikwidowana dopiero po wyjeździe do Warszawy specjalnego delegata PZB p. Rybarczyka.

Obecne objekcje „składowe" świadczą o wyraźnej złej woli stolicy. Bez Czortka i Pisarskiego nie możemy sobie wyobrazić pełnowartościowej reprezentacji polskiej. Nie bardzo sobie ją wyobrażamy i bez Seweryniaka, choć PZB jest odmiennego zdania, wystawiając go na rezerwowego. „Adam" w obecnej formie zasłużył stanowczo na postawienie go przed Sipińskim. Zbyt pochopnie rozwiązuje również PZB rywalizację Kajnar—Polus na korzyść Kajnara.

Warszawa nie ma podstaw oponować przeciwko wystawieniu Czortka i Pisarskiego. Podobnie też i PZB nie ma podstaw pomijać Seweryniaka, Kowalskiego i Polusa.

Jeśli Norwegowie mogą walczyć dwa razy w ciągu dwu dni, mogą sobie na to pozwolić i Polacy. A jeśli w Poznaniu, co nie daj Boże, będą jakieś kontuzje, Warszawa ma dość rezerw, aby zastąpić godnie „asów". Jej wartość bojowa straci na tym mniej, niż straciłaby wartość bojowa reprezentacji Polski na braku wybrańców PZB.

Na sędziego ringowego spotkania z Norwegią PZB zaproponował Niemca, na sędziów punktowych przedstawicieli Polski i Norwegii. Gdyby Norwedzy domagali się neutralnego sędziego również na mecz Warszawa — Oslo, wówczas sędziować będzie ten arbiter spotkania międzypaństwowego.



HOKEIŚCI A. Z. S. POZNAŃ

należą ciągle do czołowej stawki drużyn polskich. Od lewej: Kazimierczak, Ludwiczak, Stogowski, Zieliński, Muszyński, Staf, Klemczak, Warmiński i Kasprzak.



KTO UDERZY PIERWSZY?

Humery (z lewej), czy Tamagnini.

Dwa głosy za Klimeckim

Skład ósemki polskiej na mecz z Norwegią, według zdania Sztamma, winien być następujący: Sobkowiak, Czortek, Polus, Kajnar, Seweryniak, Pisarski, Szymura, Klimecki.

Charakterystyczne jest, że Sztamm przesuwa Polusą do wagi piórkowej; nie chce również oglądać Piłata w wadze ciężkiej.

Idealna ósemka Szydły jest taka: Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kajnar, Seweryniak, Pisarski, Szymura, Klimecki.

Szydło również jak i Sztamm jest przeciwny kandydaturze Piłata; uważa że zawodnik ten jest zbyt nerwowy w spotkaniach międzynarodowych. Co się tyczy wagi półśredniej, to godzi się z ewentualną kandydaturą Sipińskiego, który potrafi zawsze dobrze walczyć przy widowni poznańskiej.

(gr.)

DYPLOMATYCZNY URLOP?...

Kpt. związkowy PZB por. Łapiński wziął dwumiesięczny urlop, gdyż jako komendant okr. ośr. w. f. prowadzi kilka kursów narciarskich w Zakopanem. Na podstawie uchwały zarządu zastępuje go przewodniczący wydziału spraw sędziowskich p. Bielewicz.

W poznańskich kołach sport. utrzymuje się pogłoska, że por. Łapiński zamierza ustąpić wogóle ze stanowiska kpt. sportowego PZB oraz złożyć mandat prezesa POZB.

ZASZCZYTNE ZAPROSZENIE DLA PIŁATA

Do Katowic nadeszło wcale zaszczytne zaproszenie dla Piłata: Polizei-Sport-Verein prosi naszego „wielkoluda" na urządzany przez siebie w dniu 8 stycznia międzynarodowy turniej wag ciężkich w Berlinie. Zaproszenie to koliduje niestety ze startem Norwegów w Polsce, to też będzie musiało zostać załatwione — odmownie. (hr)

Spotkanie Polska — Austria, prawdopodobnie w lutym, odbędzie się definitywnie w Łodzi. Jedno spotkanie międzymiastowe odbędzie się we Lwowie, drugie w Krakowie, Toruniu, lub ostatecznie w Poznaniu. (ss).

Węgrzy zaproponowali rozegranie meczu międzypaństwowego w okresie Wielkiej Nocy w dniach 26 do 30 marca. Ponieważ proponowane warunki są do przyjęcia, należy się spodziewać, że mecz ten dojdzie do skutku. Rozegranoby go prawdopodobnie w Warszawie, poczem odbyłby się mecz międzymiastowy Budapesztu najprawdopodobniej w Poznaniu. (ss).

Aby nie osłabiać naszych szans z Norwegami, PZB na swym ostatnim posiedzeniu postanowił przenieść spotkania o drużynowe mistrzostwo Polsk z dnia 3 stycznia na 17 stycznia, natomiast mecze wyznaczone na 17 stycznia odbyć się mają 24 stycznia. (ss).

W związku z wyjazdem naszej drużyny na mistrzostwa Europy do Mediolanu, PZB zwrócił się do związku włoskiego z propozycją rozegrania meczu międzypaństwowego. Zwrócono się również do związku szwajcarskiego, by rozegrać międzypaństwowy mecz ze Szwajcarią w drodze powrotnej z Mediolanu. (ss).



WRĘCZENIE NAGRODY DZIENNIKARSKIEJ P. U. W. F.

prof. Rudolfowi Wackowi ze Lwowa odbyło się w sobotę. Od lewej: płk. Ziętkiewicz, red. Szenajch, Trojanowski, Strzelecki, prof. Wacek, wiz. Miłobędzki, red. Junosza, płk. Glabisz, kpt. Szeremeta, gen. Olszyna-Wilczyński, (dyr. P.U.W.F.), red. Włodarkiewicz i Sikorski.



DWAJ BRAMKARZE?...

Przy stanie 1:7 zdarza się bekowi stracić głowę i chwyta on piłkę rękami, mimo że z tyłu jest jeszcze bramkarz



PRZED MECZEM KALEV — A. Z. S.

prezes klubu estońskiego p. Penno (równocześnie prezydent parlamentu) wita się z kier. eksp. warszawskiej p. Olszewskim.

Niema już szacunku dla firm ligowych

Ruch i Ł.K.S. przegrywają z Naprzodem i A.K.S.

KATOWICE, 20.12. — Tel. wł. — *KS Naprzód Lipiny — Ruch Wielkie Hajduki 3:1 (2:0). Bramki dla gospodarzy: Suchoń, Bochnia, Piec I; dla Ruchu Wodarz. Sędzia p. Blahut z Kielc. Widzów z górą 5 tysięcy.*

KS Naprzód: Kolender; Michalski, Konderla; Kłosek, Piec II. Kalus; Piec I, Książek, Suchoń, Stanowski, Bochnia.

Ruch: Tatuś; Giemza, Rurański; Dziwisz; Badura (Nowakowski), Zorzycki; Malcherek II, Górka, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Leader Ligi śląskiej znajduje się istotnie w doskonałej formie, skoro po sukcesie, osiągniętym nad AKS-em pokonał z kolei czterokrotnego mistrza Polski, bijąc go w stosunku przekonywującym.

Naprzód, który w bież. roku niewątpliwie zakołata nie wiadomo po raz który do bram ligi, znajduje się na prawdę w doskonałej formie. Walczy nie tylko ambitnie do ostatniego gwizdka, ale wnosi do gry dużo myśli. Nie ma tu specjalnie kombinacyjnych zagrań, jak również nie ma pięknych dla oka poczynań. Za to istnieje skuteczność. Tym właściwie nastawieniem Naprzód przed tygodniem zwyciężył AKS, a dziś Ruch. Naprzód wnosi poza tym do gry pierwiastki męskiej nieustępliwej walki, dzięki czemu zawodnicy jego wygrywają większość pojedynków.

Na czoło wybija się atak z internacjonałem, Piecem I. Gracz ten był dziś najlepszym piłkarzem na boisku, dzięki szybkości i precyzji w strzałach. Obok niego wyróżniał się Suchoń i Bochnia, przeżywający drugą młodość.

Pomoc lotna, dobra w kryciu ma swego najlepszego gracza w Piecu II, Paluch wnosi do gry zarodki brutalności. Obrona niezła, przy czym Michalskiemu daleko do dawnej, reprezentacyjnej formy. Bramkarz bardzo dobry, absolutnie nie ustępował swemu vis-a-vis.

Ruch pomimo porażki prezentował się dobrze, podobnie, jak zresztą i w zawodach z AKS-em. Hajduczanie przewyższali zwycięzców umiejętnościami technicznymi. Pokazywali też piękne akcje, które niestety pozostały bez pożądanego efektu. O ile Tatuś w dalszym ciągu jest dobry, to linia obronny przechodzi kryzys. Nędznie spisał się się na odmianę Giemza. W pomocy słabo prezentowali się dwaj środkowi (Zorzycki i Nowakowski). Bardzo dobrze wypadł Dziwisz.

Napad cechuje hyperkombinacja, anemia strzałowa i zbytnia pewność siebie. U Wodarza konstatujemy spadek formy. Najlepiej jeszcze w linii ofenzywnej spisywał się Wilimowski.

Gra była niesłychanie emocjonująca, do czego w znacznej mierze przyczyniły się liczne sytuacje podbramkowe i widmo klęski Ruchu. Naprzód prowadził bowiem do ostatnich 20 minut 3:0. Mecz stał na wcale dobrym poziomie. Pierwszą bramkę uzyskał przy akompaniamencie niecodziennego aplauzu, Suchoń w 35 min., wykorzystując w sprytny sposób zamieszanie podbramkowe. W 44 min. ruchliwy Bochnia podwyższa wynik na 2:0. Naprzód jest ciągle w ofenzywie, a napad Ruchu nie może jakoś nawiązać kontaktu z własną pomocą. Kiks Giemzy kosztuje hajduczan utratę trzeciej bramki. Autorem jej jest Piec.

Ruch dopiero na 20 minut przed końcem jakgdyby opamiętał się i rusza do groźnych ataków, które zostają uwieńczone bramką Wodarza. Mecz prowadził bardzo słabo p. Blahut z Bielska. (hr).

KATOWICE, 20.12. — Tel. wł. — *Amatorski KS — ŁKS 4:2 (2:2). Bramki dla AKS-u strzelili Piontek i Wostal po dwie; dla Łodzian: Król i Sowiak. Widzów ponad tysiąc. Sędzia p. Szwed z Bielska — słaby.*

ŁKS: Andrzejewski; Karasiak, Flegel; Pegza, Rudnicki, Osiecki; Miller, Herbstreich, Lewandowski, Sowiak, Król.

AKS: Polak; Knas, Kuchta; Bendkowski, Schaton, Skrzypiec; Spodzieja II (Barczyk), Piontek, Wostal, Pytel, Marszel.

Chorzowianie jeszcze raz potwierdzili, że w gronie ligowym przypadnie im ważka rola. Gospodarze, choć wystąpili w eksperymentalnym składzie, zadowolili. Podobali się przede wszystkim nowicjusze. Polak w każdym bądź razie dorównuje Mrugale. Kuchta na nowej pozycji zdradzał zdenerwowanie, poza tym trudno mu jednak coś zarzucić. Schaton stał się właściwie rewelacją meczu. Obaj prawoskrzydłowi przedstawiają wcale podatny materiał.

Klasę dla siebie stanowili oczywiście znów Piontek i Wostal. Zawiódł niemile Pytel. Reszta na ogół, dobra.

ŁKS nic specjalnego nie pokazał, choć miał i doskonałe momenty. Dobre było trio obronne, przy czym obaj obrońcy często nie hamowali w ostrości. Pomoc słabiutka, a i atak kombinacyjnie pozostawiał wiele do życzenia. Bardzo dobrze zagrał Król.

Mecz ucierpiał znacznie wskutek grząskiego terenu, pomimo to jednak został przeprowadzony we wcale znośnym tempie i obfitował w szereg emocjonujących momentów. Drużyną atakującą był przez cały czas AKS, któremu przypadło zwycięstwo zupełnie zasłużenie.

Osobny rozdział poświęcić należałoby p. Szwedzie, jako arbitrowi zawodów. Nie uznał on dwu przez AKS prawidłowo strzelonych bramek, popełniając poza tym moc rażących błędów.

W 6 minucie Król zdobywa prowadzenie dla gości, strzelając z 20 metrów wspaniałą bombę. AKS podenerwowany tym sukcesem marnuje dobre sytuacje. W 15-ej min. Wostal ładuje bombę w sztangę, a Piontek z „dobitki" wyrównuje. W 21-ej min. zagranie duetu Piontek — Wostal przynosi gospodarzom prowadzenie ze strzału tego ostatniego. Sowiak wyrównuje w 33-ej min. z pięknego wypracowania prawej strony ataku. Z kolei Pytel nie wykorzystuje karnego, bijąc go Andrzejewskiemu prosto w ręce. W 50-ej min. Wostal, pomagając sobie ręką, zdobywa znowu prowadzenie dla zielono-białych, a w 57-ej min. Piontek po solowym biegu ustala wynik dnia. Dochód z tego meczu przeznaczony był na pomoc zimową; wskutek zawodów konkurencyjnych, impreza przeznaczona na tak szlachetny cel, dała niestety mniejszy, niż tego na ogół oczekiwano, dochód. (hr).

Sezon trzeba robić!

Błędy polityki zagranicznej PZB

Przed 1 stycznia nie będziemy mieli bokserskiego meczu międzypaństwowego. 8 stycznia odbędzie się mecz z Norwegią (choć wciąż jeszcze trwają pertraktacje finansowe). Potem może, może będzie mecz z Niemcami, Austrią, Węgrami, Włochami. Oto bilans międzypaństwowy państwa gdzie bokserski sport amatorski kwitnie, jak nigdzie indziej, nie narażony na konkurencję sportu zawodowego.

A przecież mecz międzypaństwowy w Warszawie czy Poznaniu jest znakomitym interesem. A przecież Łódź, Śląsk, Pomorze gotowe są zawsze zorganizować potem spotkanie międzymiastowe zmniejszając koszta sprowadzenia drużyny zagranicznej. A przecież bez ryzyka moglibyśmy sprowadzać najdroższe drużyny amatorskie kontynentu, ba reprezentację Stanów Zjednoczonych bez obawy o deficyt.

A my czekamy na łaskawe propozycje, występujemy z inicjatywą w momencie gdy sezon za granicą jest już dawno zmontowany lub gdy kalendarz jest u nas tak sprecyzowany, że rozporządzamy terminami nie do przyjęcia dla kontrahentów.

I cóż za brak rozmachu! Wiedząc, że nie potrzebujemy pertraktować na prawach rewanżu, bo interesem dla nas są właśnie mecze w kraju, nie potrafimy się zdobyć na przekroczenie ciasnego kręgu sąsiadów, lub tradycyjnych, nudnych już nieco przeciwników.

Te sprawy można byłoby naprawdę rozwiązać pomyślniej. W lecie powinien był nastąpić plan sezonu, gradacja przeciwników, klasyfikacja ich według wartości kasowej i sportowej. I natychmiast powinno było wyjść kilkanaście listów za granicę.

Nie na wszystkie nadeszłyby odpowiedzi pomyślne; niektóre państwa drożyłyby się i grymasiły. Ale warto podroczyć się, aby zobaczyć w Polsce choć co dwa, trzy lata drużyny Anglii Francji czy Irlandii, warto pokorespondować i ufundować parę pucharów, aby ująć Włochów, Węgrów czy Szwedów w ramy konkurencji regularnej, warto wreszcie poszukać przeciwników słabszych, dla garnituru drugiego czy nawet trzeciego. Nie potrzebujemy się obawiać o kompromitację; wiele państw europejskich ugnie się przed rezerwami boksu polskiego.

Naturalnie aby akcja miała powodzenie trzeba by wykazać dużo dobrej woli, skłonność do koncesji terminowych i finansowych no i.. działać w ścisłym porozumieniu z tymi okręgami, które nie boją się ryzyka finansowego, więc przede wszystkim z Warszawą.

Ale naprawdę warto to zrobić. Poziom i popularność boksu polskiego zasługuje na więcej niż mecz ze Stuttgartem, imprezy lokalne i jeszcze w grudniu niepewność, czy mecz z Norwegią nie będzie szczytowym momentem sezonu międzynarodowego.

Prawda o łyżwiarzach w Wiedniu

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Wiedeń, w grudnia 1936.

Po katastrofalnie brzmiących wiadomościach prasy śląskiej, obawiałem się, że nie zastanę naszej ekspedycji łyżwiarskiej przy życiu. Podobno głodują, nie mają dachu nad głową i nie wiedzą co z sobą począć bez pieniędzy w obcym i wrogim otoczeniu...

Zapewniam Was, Rodzice, krewni i przyjaciele, że p. Preissówna, Ziajówna, rodzeństwo Kalusowie, bracia Breslauerowie, oraz opiekunka i „zbiorowe" matka, p. Kulesowa—wszyscy żyją i mają się wcale dobrze. Skarżą się, bo skarżą. Ale nie głodują. Mieszkają w tanim pensjonacie, ale wcale wygodnie. Wstają wcześnie, ale nie za wcześnie. Po pierwsze, ponieważ trening o 8-mej rano, to nie świt, a po drugie, ponieważ, niekiedy (rzadko, ale przecież), wybierają się na winko, do Heurigera, — a następnego dnia trening odbywa się później.

Zastałem ich razem i ucieszyłem się na widok dobrych min i zaróżowionych policzków. Opowiadają naprzemian, dowiaduję się od każdego ciekawych szczegółów wyprawy. Że zawdzięczają ją najbardziej prezesowi, dyrektorowi Wilimowskiemu, który zainicjował składkę... Jak załatwił darmowe wizy czeskie i austriackie... Jak szukali mieszkania... że lekcje są drogie, ale że sobie radzą... (za 1 godzinę u trenera płacą 10 szylingów, w trójkę: Breslauerowie i p. Ziajówna dzielą się uczciwie 60 minutami i trenerem).

Rodzeństwo Kalusowie płaca (uczą się u Petera, trenera rodzeństwa Pausin), 20 szyl. za godzinę. Za wstęp każda (każdy) płacą po 10 szylingów. Gdyby P. Związek Łyżw. w porę zawiadomił Engelmanna o przyjeździe i prosił o udzielenie bezpłatnej karty wstępu, byliby sobie zaoszczędzili kilkadziesiąt złotych i mogliby parę dni dłużej tutaj zostać. A tak już wkrótce opuszczą Wiedeń, po 20-dniowym pobycie.

Jaka szkoda — powiadają — że nie mamy odpowiednich trenerów u nas w Polsce. Jest tyle chętnej młodzieży, zapalonej do sportu łyżwiarskiego. Nie mamy trenerów ani torów, nie dorównujemy klasie internacjonalnej, ponieważ nie mamy poparcia u kompetentnych instytucyj. Będziemy się starali o sprowadzenie odpowiednich nauczycieli, którzy będą mogli nas nauczyć czegoś nowego. Może na drugi rok znajdą się na to pieniądze.

— Wiadomości prasy śląskiej (które „Przegląd Sportowy" przedrukował z dużą rezerwą), — powiadają — są nieścisłe. Nie wiemy, jak one powstały. Pisaliśmy wprawdzie, że nie mamy tyle pieniędzy ile byśmy chcieli, ale dalsze szczegóły są nieprawdziwe. Chcielibyśmy tą drogą je sprostować.

Z Wiednia ekipa polska, z wyjątkiem p. Preissówny, która później przyjechała do Wiednia, wybiera się do Zakopanego, gdzie odbędą się zawody z udziałem zagranicznych zawodników. Przyjadą tam prawdopodobnie Helmut May, Hanne Nierenberger, para Kianek - Rozdol. Jest to druga klasa austriacka, na Polskę, jednak dosyć silna.

Jeszcze jedno „polonicum" w Wiedniu: W ramach ostatnich popisów u Engelmanna wystąpił studiujący tutaj Polak, Günther Soyka z Katowic. Soyka jest na drugim semestrze Wyższej Szkoły Handlowej i przygotowuje się obecnie pilnie do egzaminu. Z tego powodu nie może obecnie poświęcić dosyć czasu treningowi. Dysponuje on wcale poważnymi wiadomościami łyżwiarskimi, brak mu jednak rutyny. Widać to było w jego popisie, który dobrze zaczął. . Muzyka, do której taktów się ślizgał, była niewyraźna i zamazana, toteż dalsza część popisu wypadła słabiej.

GOŚCIE Z PRAGI I BERLINA

Na lodzie jest ruch. Wystąpił tutaj praski LTC., osiągając wysokie zwycięstwo nad WEV. w stosunku 5:2. WEV grał jednak bez swego najlepszego napastnika, Demmera, z drugiej strony w LTC wspaniale dysponowany był Kanadyjczyk Buckna, który strzelił 4 bramki. Prażanie zachwycili publiczność poziomem gry, ale rozczarowali niesportowym zachowaniem. Pokazali, że umieć wygrywać jest równie trudną sztuką jak umieć przegrywać. Następnego dnia EKE uzyskał bezbramkowy wynik, a trzeciego dnia LTC. rozgromił Mödling 9:3. Po występach Riessersee. Wiedeń gościł reprezentację Berlina, bez Rudi Balla i Jaenneckego, ale z 6 Kanadyjczykami. Najpierw EKE uległ niezasłużenie 1:2, następnego dnia WEV wygrał 3:2, a w piątek reprezentacja Wiednia pokonała Berlin 2:1 (1:0, 0:0, 1:1).

Lulan

Nasze stanowisko

PZPN występując z projektami reorganizacyjnymi motywował je koniecznością uzyskania zwiększonej egzekutywy w stosunku do podległych mu organów.

Nie będziemy na razie zastanawiać się, czy drogi proponowane przez PZPN istotnie prowadzą do celu! Chcielibyśmy natomiast stwierdzić, że najprzemyślniej zmontowany aparat **nie przyda się na nic**, jeśli nie natchnie go się duchem energii i czynu, tak jak przeciwnie: nawet prymitywny instrument stać się może wysoce użytecznym narzędziem w odpowiednim ręku. Krótko mówiąc: **wszystko zależy od ludzi.**

Uwagi te nasuwają się w związku z obserwacją pewnych zjawisk, które wywołać muszą poważne wątpliwości, czy realizacja nawet najdalej posuniętych żądań naczelnej magistratury piłkarskiej da odpowiedni efekt, jeśli w parze z tym nie pójdzie zmiana „systemu rządzenia".

Wbrew utyskiwaniom Zarządu PZPN stwierdzić należy, że nawet w obecnej sytuacji dysponuje on dostatecznym arsenałem środków, by wymóc posłuch dla swoich dyspozycyj. Tym czasem byliśmy już parokrotnie świadkami dziwnego lekceważenia przez PZPN własnych zarządzeń, co napewno nie przyczyniło się do wzmocnienia jego autorytetu. I teraz nawet zanotować należy wypadek, ilustrujący jaskrawo metody polityki „chowania głowy w piasek".

Dowodu dostarcza nam niestety znów nieszczęśliwy Dąb. Klub ten zawieszony został przez władze piłkarskie aż do czasu definitywnego załatwienia sprawy. Nie małe jest więc zdziwienie opinii sportowej, gdy raz po raz dowiaduje się z prasy, że „zawieszony" Dąb gra to tu — to tam i jakoś zupełnie nie słychać, by z racji jaskrawego przekroczenia dyscypliny spotkały go, względnie jego partnerów jakiekolwiek „konsekwencje".

Dąb, od czasu zawieszenia, grał z Naprzodem w Załężu, grał w Bytkowie z KS Bytków i z PKS w Katowicach! Nie dość na tym w grach uczestniczyli gracze karencyjni, jak Mleczko i Prala. Są to fakty ogólnie znane. Nie wiadomo natomiast nic, by PZPN zajął w sprawie tej jakieś stanowisko. Cóż więc dziwnego, że w szerokiej opinii wytwarza się wrażenie, jakoby represje stosowane przez naczelną magistraturę piłkarską miały jedynie charakter papierowy i wystarczy przetrzymać tylko pierwszy szturm, by wyjść z każdej opresji obronną ręką.

Tego rodzaju gra w ciuciubabkę nietylko ośmiesza władze, ale jest w wysokim stopniu demoralizująca. Wytwarza poczucie bezkarności, o ile tylko potrafi się odpowiednio manewrować.

Należy sprawę wreszcie konkretnie postawić! Albo kompetentne władze przeświadczone są o niewinności Dębu, w takim wypadku należy go coprędzej oczyścić, albo też — obarczają ten klub poważne przewinienia, a wówczas kara musi być **bezapelacyjna**, bez oglądania się nawet na... apel 42 **organizacji społecznych Górnego Śląska!**

Jak donosi bowiem prasa śląska 42 organizacje społeczne zwróciły się w sprawie Dębu do Ligi PZPN, przy czym (wedle relacji prasy niemieckiej) inicjatorem akcji tej miał być... szef propagandy (!) Dębu p. Mikuła.

Trzeba te sprawy wreszcie wyjaśnić.

14-cie godzin

bigosu pingpongowego

Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

ŁÓDŹ, 20.12. — Tel. wł. — 14-godzinne zebranie związku tenisa stołowego przesłonił całkowicie swą osobą młody działacz ping-pongowy, p. Ajzenberg z Warszawy.

Tak zwany popularnie „Kuba" narobił bigosu podczas mistrzostw świata w Pradze czeskiej. Nie tyle zresztą wskutek złej woli, ile raczej z powodu niedostatecznego obycia organizacyjnego, braku doświadczenia i wreszcie wszelkich możliwych błędów rozrzepanej młodości. P. Ajzenberg był w Pradze kapitanem związkowym naszego zespołu i na tym stanowisku popełnił szereg omyłek, ukaranych przez specjalną komisję dyscyplinarną dożywotnią dyskwalifikacją.

Walne zebranie stało się instancją apelacyjną dla młodego grzesznika. Specjalna komisja zjazdu w składzie: dr Hornung (Kraków), adw. Kamiński (Warszawa) i red. Przybylski (Lwów) w ciągu 6 godzin wertowała akta zawodów praskich i wydała wreszcie wyrok ograniczający karę do 5 lat pozbawienia wszelkich mandatów w PZTS i jeden rok w okręgowym związku warszawskim.

W szczególności p. Ajzenberg został uniewinniony z zarzutu narażenia ekspedycji polskiej na oskarżenie o kradzież rakiet francuskich (podobne podejrzenia powstały we wspólnej polsko-francuskiej szatni w Pradze), od zarzutu przemytu rakiet z zagranicy i wreszcie z zarzutu nakłaniania gracza Jezierskiego do pisania donosów. Natomiast komisja stwierdziła, że zachowanie się i dyscyplina kapitana związkowego nie stała na wysokości wymagań, oraz że p. Ajzenberg popełnił wysoką niewłaściwość, zatajając przez czas długi zarzuty, dotyczące pobrania przez niektórych graczy polskich pieniędzy za zwycięstwo nad Rumunią.

Dochodzenie wykazało, że kierownicy drużyny francuskiej rozrzewnieni zdobyciem mistrzostwa świata ofiarowali Ehrlichowi, który swą grą i pokonaniem Rumunii tak walnie przyczynił się do oczyszczenia im drogi do pierwszego miejsca ,300 koron czeskich (około 70 złotych) „na szampana". Kwota ta została jednak już następnego dnia na żądanie kierownika ekspedycji, p. red. Maksa Lipszyca zwrócona ofiarodawcom. Pokwitowanie z odbioru tej sumy nadesłali kapitan drużyny francuskiej p. Badre, wyrażając jednocześnie lekkie zdziwienie, że o tak drobną sprawę Polacy tak wielki gwałt czynią.

W ten sposób wyjaśniona została słynna „afera łapówkowa", która narobiła Związkowi Tenisa Stołowego tyle krzywdy i złej reklamy w opinii publicznej.

Po zgodnym zlikwidowaniu tych nieprzyjemnych spraw zebranie w szybkim tempie i w kompromisowym duchu załatwiło wszystkie następne zagadnienia.

Atak delegatów Warszawy o przeniesienie siedziby związku do stolicy spalił na panewce. Dotychczasowe doświadczenia z działaczami warszawskimi nie należały zresztą do najszczęśliwszych, nie można się więc dziwić, że zebrani postanowili zatrzymać związek nadal w Łodzi, a możliwości jego przeniesienia zbadać (komisja: Hornung, Jacobson, Koliweszko) na walnym zebraniu ZZ.

Ponieważ jednak w przyszłości do przeniesienia siedziby związku wymagana będzie statutowa większość trzech czwartych głosów uchwała wczorajsza przesądza w praktyce losy organizacji na okres bardzo długi, tak długi aż Łodzi znudzi się zabawa w prezesów.

Zarząd związku wybrano w składzie niemal identycznym, jak dotychczasowy. Z ważniejszych zmian osobowych notujemy tylko ustąpienie red. M Lipszyca, który nie zgodził się kandydować do władz ze względu na zły stan zdrowia. Ustępującemu przewodniczącemu wydziału sportowego walne zebranie wyraziło podziękowanie za dotychczasową działalność.

W skład nowego zarządu weszli: prezes — p. Wardeszkiewicz, wiceprezesi pp. — adw. Jacobson i Egierski, sekretarz — p. Salin, skarbnik — p. Michalski, kapitan związkowy — p. Apsel (Kraków), członkowie pp.: Winkler, Brauner, Urszulak, Sternberg. Stanowiska przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny postanowiono na razie nie obsadzać.

Następne mistrzostwa Polski postanowiono zorganizować w dniach 16—17 stycznia 1937 r. w Tarnowie lub w razie trudności lokalnych na Śląsku. Jednocześnie postanowiono dołożyć wszelkich starań, by mistrzostwa świata w Badenie (Austria) odbyły się przy udziale reprezentacji polskiej.

Zebranie pogodziło się również z długo dyskutowaną sprawą udzielenia monopolu na wyrób oficjalnych piłeczek ping-pongowych lwowskiej firmie „Macho". Chodzi tu o to, by podnieść jakość piłek i ujednostajnić sprzęt używany w turniejach oficjalnych.

J. Erdman

Następny • gwiazdkowy • numer

PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

ukaże się już

w środę dn. 23. XII. 1936 r.

Cracovia zostaje w domu

KRAKÓW, 20.12. — Tel. wł. — Cracovię przygotowującą się do wyjazdu do Berlina spotkała niespodzianka „Biało-czerwoni" otrzymali bowiem od klubu Union Oberschoeneweide, list zawiadamiający, że z powodu braku drugiego przeciwnika dla Cracovii wizyta zostaje odwołana, a krakowianie zostają zaproszeni na Święta Wielkanocne. W związku z tym odwołano też wyznaczony na dzisiaj mecz treningowy Cracovia — Zwierzyniecki.

POLSKA MA GRAĆ Z FRANCJĄ

Jak się dowiadujemy ze strony francuskich kół piłkarskich podjęta została inicjatywa doprowadzenia w roku 1937 **do oficjalnego meczu międzypaństwowego Polska Francja.**

W sprawie tej poczynione zostały już przedwstępne kroki i spodziewać się należy, że zostaną one uwieńczone pełnym powodzeniem. Mecz miałby się odbyć w Warszawie prawdopodobnie na jesieni i byłby niejako rewanżem za mecz wiosenny kombinowanego teamu z reprezentcjąa Paryża w stolicy Francji.

Polska opinia powita wiadomość o rozpoczętych pertarktacjach napewno z najwyższym zadowoleniem. Na mecz oficjalny z Francją czekamy już bowiem od wielu lata. Chłodne stanowisko sfer francuskich w tej sprawie było niejednokrotnie tematem dyskusji i wywoływało w polskich sferach sportowych zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie.

O MISTRZOSTWO LIGI ANGIELSKIEJ

LONDYN. — Tel. wł. — W rozgrywkach pierwszej ligi angielskiej o piłkarskie mistrzostwo Anglii padły ostatnio następujące wyniki:

Arsenal — Chelsea 4:1, Everton — Grimsby 3:0, Bolton — Charlton 2:1, Brentford — Stoke 2:1, Derby — Middlesborough 0:2.

NOWY SUKCES BERLINA

BERLIN, 20.12. — Tel. wł. — Piłkarstwo niemieckie ma do zanotowania nowy sukces. Reprezentacja okręgowa pokonała Gau Nierrelhn 3:1 (1:0).

STUDENCI SZWAJCARSCY ZWYCIĘŻAJĄ FRANCJĘ

Wielkie rozgoryczenie wywołał we francuskich kołach hokejowych fakt, że drużyna, złożona wyłącznie ze studentów szwajcarskich, pokonała reprezentację hokejową Francji na łodzie w stos. 5:2 i to w dodatku w Paryżu.

Przy siatce i koszu

Wyprawa pań AZS-u do Estonii

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Tallin 16 grudnia 36 r.

Po 36-godzinnej podróży przybyła 15 b. m. do Tallina 13-osobowa ekspedycja siatkarek i koszykarek warszawskiego AZS-u. Już od granicy estońskiej towarzyszył jej p. Ergo Ramaste — dyrektor Instytutu Wych. Fizycznego w Tartu, która to organizacja zajęła się przeprowadzeniem tegorocznej wyprawy AZS-u po Estonii. Na dworcu w Tallinie warszawianki zostały powitane przez przedstawicieli Poselstwa Polskiego, przez delegatów miejscowych klubów, z kierownictwem, czyniącego honory domu, Kalevu na czele.

AZS — KALEV 1:2 (7:15, 15:9, 4:15)

SIATKÓWKA PAŃ: Kalev: Knuskmann, Soosaar, Aaavakivi, Preismann, Kloseiko, Kumoee. AZS: Wiszniewska, Stefańska, Holfeierówna, Brzustowska, Jaśnikowska, Bruszkiewiczówna. Sędzia — pani Olavas.

Rewanż za zeszłoroczną przegraną AZS-u z Kalevem 0:2 nie udał się; udało się jedynie zdobyć seta na 6-krotnych mistrzyniach Estonii, które w kraju swym zajmują stanowisko dominujące i wszystkie walki rozstrzygają zawsze bez straty seta. Gra drużyn nie mogła w pełni zadowolić. Złożyły się na to trzy przyczyny. Początek sezonu zastał oba zespoły w formie jeszcze nieskrzepniętej i zmiennej; stąd takie wahania w wynikach poszczególnych setów. Nieśmiałe sędziowanie niewiasty i jej niezdecydowane rozstrzygnięcia również nie wpłynęły dobrze na tempo gry, a obustronne zdenerwowanie przed ważnym meczem o prymat, powodowało zbyteczne często błędy.

AZS tym razem był pewniejszy w obronie, choć często za mało ruchliwy. Najlepiej wypadła para Brzustowska — Holfeierówna; po pierwszym secie Bruszkiewiczówna podciągnęła się do ich poziomu.

AZS — RUSS 19:14 (14:8).

KOSZYKÓWKA PAŃ: Russ — obrona: Molodsowa, Jakovleva; atak: Laskiejewa, Timohowic, Kitsing. AZS — obrona: Holfeierówna, Woynarowska; atak: Brzustowska, Jaśnikowska, Wiszniewska. Sędziowie — Linquist i Oesaar.

Po zeszłorocznym remisowym wyniku 8:8 Russ, mistrz Estonii, przystąpił do gry z zaciętością. Poziom Estonek podniósł się znacznie.

AZS zagrał b. dobrze; rozwinął pierwszorzędne tempo w I-ej ćwiartce i grając szeroko, prowadził 12:5. Od tego momentu sędziowie dopuszczają niestety do ostrej gry, przy czym na faule Estonek patrzą przez palce, skrzętnie natomiast wyłapują błędy AZS-u. II ćwiartka — to walka w zwarciu o dostęp do kosza. W III-ej ćwiartce schodzi za 4 osobiste Wojnarowska i Jasna, lecz rezerwy Bruszkiewiczówna i Bąkowska spisują się doskonale. W ostatniej fazie gry AZS znów przeważa. Już przed końcem Holfeierówna musi ustąpić miejsca za 4 osobiste Stefańskiej. W Russie w tym okresie schodzi z boiska Kitsing.

Atak był najlepszą częścią drużyny, gdzie wybijała się przytomną grą Brzustowska, oraz Jaśnikowska, wykorzystując sprytnie strzałowe momenty przed koszem. Obrona słabsza niż zwykle, jasnym punktem była Bruszkiewiczówa. Kosze strzeliły dla Kalevu: Kissing 8, Timohovic 2, Molodsova 2, Jakovleva 2. Dla AZS-u Jaśnikowska 8, Wiszniewska 5, Brzustowska 4, Wojnarowska 2.

(O)

Tallin, w grudniu.

AZS — UENUTO — 2:0 (15:6, 15:10)

SIATKÓWKA: AZS — Wiszniewska, Bruszkiewiczówna, Jaśnikowska, Stefańska, Holfeierówna, Brzustowska, Wardyńska. Uenuto — Parts, Anes, Ludek, Palu, Salu, Olevas.

Drugi dzień zawodów przyniósł pewne zwycięstwo AZS-owi. Uenulo uchodzi tu za drużynę przyszłości; posiada zawodniczki wysokiego wzrostu, dobrze prezentujące się fizycznie; ścięcia ich nie wiele odbiegają od poziomu Kalevu, natomiast w obronie są już znacznie słabsze. Najlepsze zawodniczki — to Parts i Salu. AZS zagrał tym razem lepiej, ale ofensywa nie stała jeszcze na wysokości zadania. Okazało się, że trudy podróży w dużej mierze wpływają na sprężystość, tak potrzebną przy wyskoku do ścięć. I tym razem najlepiej wypadła para Brzustowska — Holfeierówna.

AZS — KALEV 28:14 (17:6)

KOSZYKÓWKA: AZS — Holfeierówna, Woynarowska — obrona; Brzustowska, Jaśnikowska, Wiszniewska — atak; Bruszkiewiczówna, Bąkowska — rezerwa.

Kalev — Kloseiko, Tomingas — obrona; Aavakivi, Preisman, Soosar — atak. Kusakman, Ots — rezerwa.

Zdecydowane zwycięstwo AZS-u nad wicemistrzem Estonii zostało osiągnięte po ładnej, w żywym tempie utrzymanej grze. Kalev gra o wiele czyściej od Russu, technicznie nawet go przewyższa, dlatego też gra wypadła ciekawiej od spotkania z I-go dnia.

Tym razem obrona polska zagrała dobrze mając najlepszą jednostkę w Holfeierównie. Atak grał bez zarzutu. Przeprowadzał pomysłowe akcje ofensywne, kończył ładnymi i celnymi strzałami oraz zawsze zdążył wrócić na czas pod własny kosz w momentach przewagi Kalevu.

Bezkonkurencyjną pod każdym względem zawodniczką była Brzustowska. Bystra orjentacja w trudniejszych momentach, stylowe zagrania i piękne strzały — oto jej zalety. Zacięta Wiszniewska dzielnie jej sekundowała. W ostatniej ćwiartce weszła rezerwowa para obrończyń i również wytrzymała zwiększony w tym czasie napór Kalevu.

Estonki grały szablonowymi zagraniami ze środka, narzucone sobie tempo potrafiły wytrzymać do końca.

Kosze strzeliły dla AZS-u: Brzustowska 13, Wiszniewska 12, Jaśnikowska 3, dla Kalevu: Preisman 6, Aavakivi 4, Tomingas 4.

✶

A. Z. S. — REPR. UNIWERSYTETU 2:1 (15.10, 9:15, 15:8)

TARTU, 20.12. — Tel. wł. — Przeciwniczki AZS-u przedstawiały się bardzo groźnie. W ich zespole grały trzy zawodniczki ASA i jedna (najlepsza) Kalevu-Soasa. Najsłabszym ich punktem była obrona. U naszych natomiast najlepiej wypadły Stefańska, Bruszkiewiczówna i Brzustowska. Sędziował p. Raamat.

Równie szczęśliwie zakończył się mecz koszykówki.

AZS POKONAŁ REPREZENTACJĘ UNIWERSYTETU 19:18 (9:11)

Zwycięstwo to wywalczyły sobie nasze akademiczki ciężko ale zasłużenie. Wyraźnie stronniczy sędzia dopuścił do ostrej gry. Swoim zaledwie raz podyktował rzut karny. Naszym natomiast dziewczętom zaaplikował aż dziewięć rzutów karnych. Na nic się to nie zdało, bowiem nasze zawodniczki były doskonale usposobione, a przede wszystkim niesłychanie ambitne. Trójka ataku stanowiła zwartą całość, to też sprawiedliwie podzieliła się koszami: Brzustowska 8, Wiśniewska 8 i Jaśnikowska 6. Sędziowali pp. Raamat i Schoro.

TARTU, 20.12. — Tel. wł. — ASK — AZS 2:0 (15:13, 15:12). Dopiero dziś dały się we znaki siatkarkom trudy podróży. Dziś dopiero poczuły się zmęczone i uległy 0 : 2. W normalnych warunkach porażka taka nie mogłaby nastąpić. Gra równorzędna, o żywym przebiegu, przy czym Estonki potrafiły rozstrzygnąć obie końcówki na swoją korzyść. W AZS-ie dobrze grały Wiśniewska i Holfeierówna. Sędziował p. Warran.

Pełny sukces odniosły natomiast koszykarki. Zwyciężyły wysoko drużynę ASK 33:5 (17:3). Jest to już czwarte z kolei zwycięstwo koszykarek AZS-u, które zaprezentowały się imponująco. Estonki mimo lepszych walorów fizycznych, ustępowały naszym pod względem techniki i w grze kombinacyjnej. Praca ataku bez zarzutu, podobnie jak i obrona.

Bramkami podzieliły się: Brzustowsa 10, Wiśniewska 14, Jaśnikowska 5, Holfeirówna i Woynarowska po 2, dla Estonek Ligol 2, Marmall 2 i Mandera 1. (o).



EKSPEDYCJA WARSZAWSKIEGO A. Z. S. NA DWORCU W TALLINIE

Astoria traci trenera



Astoria, czołowy klub bokserski Pomorza, stanął wobec niewesołej perspektywy. Prezes tego klubu ma już w najbliższych dniach opuścić Bydgoszcz, a znaną powszechnie jest rzeczą, jakiego poparcia moralnego i materialnego doznawał klub ze strony radcy Kality. Usuwa się również od pracy dyr. L. Krupa, pochłonięty pracą zawodową. Na walnym zebraniu Astorii w dniu 22 grudnia dyr. Krupa zrezygnuje z wszelkich mandatów klubowych.

Nadomiar złego rozeszła się wiadomość, że trener Astorii Władysław Stępniak, b. mistrz i reprezentant Polski w wadze koguciej, opuszcza Bydgoszcz. Wiadomość ta zelektryzowała bokserów bydgoskich, prosimy więc o potwierdzenie jej u Stępniaka.

— Opuszczam Bydgoszcz, wezwany przez klub macierzysty Wartę z Poznania. Jedną z głównych przyczyn opuszczenia Bydgoszczy są złe warunki finansowe, w których żyję.

Opuszczając Astorię, pozostawiam ją jako bezsprzecznie najlepszą drużynę bokserską na Pomorzu. Szczególną uwagę zwracam na Urbaniaka i Dorsza. Urbaniak zrobił ostatnio takie postępy, że zakwalifikował się do najlepszych bokserów wagi średniej w Polsce, a Dorsz w wypadku intensywnego treningu sprawi jeszcze nie jedną niespodziankę.

Co Stępniak po opuszczeniu Bydgoszczy będzie robił, niewiadomo dokładnie. Prawdopodobnie w dniu 3 stycznia będzie sekundował Warcie w czasie wyjazdu do Niemiec. A potem — być może Ostrowiec...

Astoria, mając drugiego również zdolnego trenera, nie powinna mimo wszystko ucierpieć na tym zbytnio.

Miejmy nadzieję, że nawet po swym ustąpieniu dyr. Krupa nie pozwoli zginąć swym pięściarzom.

Z. Ząb

Bydgoszcz — Poznań w zapasach

BYDGOSZCZ, 20.12. — Tel. wł. — Zapasy Bydgoszcz — Poznań 16:6. — Waga kogucia: Rozplesz zdobywa trzy punkty walkoverem; piórkowa: Kowalski (B.) kładzie przerzutem przez biodro na łopatki Grodzkiego. Waga lekka: Makowski (B.) wygrywa na punkty z Jakubowiczem (P.). Waga półśrednia: Wierciński (B.) wygrywa na punkty z Tuszyńskim (P.). Waga średnia: Czupryński (B.) zwycięża Piętę (P.) przez złamanie mostka. Waga półciężka: Wilczarski (B.) wygrywa na punkty z najlepszym poznańczykiem Łukasiewiczem po wyrównanej walce. Waga ciężka: Biskupski (B.) kładzie na łopatki Günthera z Poznania rulada z parteru. Ogólny wynik 16:6 dla Bydgoszczy. Sędziowali na macie trener Foeldeak i Bażanz, na punkty p. Elchnerowski z Torunia i p. Ryffczak z Poznania. (K.).

P.Z.A. ZAPRASZA WĘGRÓW I AUSTRIAKÓW

Zarząd P. Z. A. w Katowicach zwrócił się do związków atletycznych Węgier i Austrii z prośbą o przysłanie do Polski reprezentacyj stolic, które walczyłyby w Katowicach, Warszawie Łodzi i Poznaniu. Mecze te doszłyby do skutku z początkiem lutego. (hr)

WIELKIE PLANY LWOWSKICH PŁYWAKÓW

LWÓW, 20.12. — Tel. wł. — Nowy zarząd Lwowskiego Okr. Zw. Pływackiego, wybrany na walnym zgromadzeniu, które odbyło się w ciągu ub. tygodnia, przystąpił do pracy pod hasłem zwerbowania szerokich mas dla pływactwa. We Lwowie istnieje zaledwie 7 klubów i jeden na prowincji, przy czym najbardziej ożywioną działalność prowadzi jedynie Pogoń.

Zarząd przystąpił już do organizacji zimowych mistrzosw Polski. Powołano do życia komitet honorowy na czele którego staną, woj. lwowski Belina-Prażmowski, dowódca OK. gen. Tokarzewski, oraz prezydent m. dr Ostrowski. W celu należytego przygotowania lwowskich zawodników uchwalono zorganizować specjalny obóz oraz zaangażować trenera.

SZERMIERKA W ŁODZI

ŁÓDŹ, 20.12. — Tel. wł. — W dalszych meczach o drużynowe mistrzostwo szermiercze Pocztowe P. W. pokonało PKS 21:11, a Tramwajarze — Klub Pracowników Elektrowni 17.5:14.5. Obecnie w rozgrywkach tych na czele tabeli kroczy Pocztowe P. W.

GRY W WARSZAWIE

W rozgrywkach siatkówki o mistrz. stolicy padły dziś następujące wyniki: Polonia—Przyszłość 2:0 w. o.; K. P. W. Orzeł — ŻASS 2:0, w. o.; Makabi — ŻASS 2:0; K. P. W. Orzeł — Przyszłość 2:0 w. o.

Mistrzostwo zdobył definitywnie AZS przed Polonią i Makabi. Do końca rozgrywek pozostały jeszcze 2 spotkania. (B. K.).

Dragosz Stefanovicz



nowy nabytek sekcji lekkoatletycznej Warszawianki. Przybył z Jugosławii na studia do C. I. W. F. i w czasie pobytu w Polsce bronić będzie barw Warszawianki Stefanovicz jest specjalistą od biegu na 400 m przez płotki. Na tym dystansie miał rekord Jugosławii 57,6 Rekord ten odebrał mu dopiero w okresie Olimpiady rodak Ivanovicz, który sztukę biegania przez płotki posiadł w Ameryce.

Stefanovicz jest nietylko lekkoatletą, ale i bardzo dobrym narciarzem, specjalistą w zjazdach.

Tam gdzie jest lodowisko...

Mistrzostwa hokejowe Śląska zapewnione

KATOWICE, 18.12. — Jak już donieśliśmy, śląski OZHL rozpisał w środę mistrzostwa, opierając je na nowym regulaminie. Klasę A podzielono na dwie grupy: miejscową i prowincjonalną. W pierwszej grać będą: KKS „Pogoń", Polonia Janów i KH Siemianowice; w drugiej — Cieszyńskie Tow. Łyż. i BBEV (Bielsko). Rozgrywki mistrzowskie zajmą czas od 25 b. m. do połowy stycznia. Faworytem na mistrza jest Pogoń, w której gra Smith, Ludwiczak i Kaszny. Wicemistrzem zostanie zapewne Ciesz. T. Ł.

W mistrzostwach klasy B startować będzie 12 zespołów. Mistrzostwo zdobędzie napewno Ś.K.H. Dąb, w którego szeregach widzimy m. in. Thompsona, Kasprzyckiego i Arita.

✶

Korzystając z uprzejmości kapitana sportowego Śl. O. Z. H. L-u. (p. Mikuły I), dowiedzieliśmy się kilku ciekawostek o hokeju śląskim. Władze hokeja na Śląsku pragnąc odpowiednio wykorzystać pobyt Kanadyjczyków w Katowicach wystąpiły do kuratorium z propozycją ćwiczenia młodzieży szkolnej w poprawnej jeździe, opanowaniu krążka, władaniu kijem, strzelaniu z obu rąk i t. d.

✶

Związek rozpoczął poszukiwanie talentów wśród niestowarzyszonych hokeistów. Inicjatywa ta wzbudziła kolosalne zainteresowanie. Śl. OZHL zamierza zgromadzić 50 niestowarzyszonych których przeegzaminują Kanadyjczycy. Obiecujący materiał poddany zostanie specjalnym treningom. Inicjatorzy są przekonani, że akcja tego rodzaju przyniesie dobry plon.

✶

Na terenie Katowic, istnieje szereg dzikich klubów hokejowych, które znajdują się niejednokrotnie na wcale dobrym poziomie. Najwięcej znane są kluby „Kl. Św. Pawła", mający swą rezydencję na stawach kopalni Ferdynand a więc tuż obok sztucznego toru, oraz klub którego członkowie rekrutują się z mieszkańców peryferji położonych za parkiem Kościuszki.

Zdarzyło się np., że gracze zorganizowani zaopatrzeni w dobry sprzęt ulegali tym bądź co bądź „prymitywnym" hokeistom.

✶

Zaangażowani przez Okręg Kanadyjczycy Smith i Thompson są amatorami, i takimi chcą pozostać. Obaj pracują w Katowicach jedynie za utrzymanie.

Smith pracował w kraju swym w jednym z wielkich przedsiębiorstw naftowych w charakterze urzędnika biurowego, podczas gdy Thompson jest mechanikiem. Obaj są bardzo dobrze wychowani i grzeczni. Razi ich głośne zachowanie się zawodników śląskich podczas meczów.

✶

Śl. O. Z. H. sprowadził kanadyjczyków z własnej inicjatywy i utrzymuje ich z własnych funduszów. Zresztą nie tyle własnych, ile z otrzymanej z Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach pożyczki (oczywiście za odpowiednim żyrem „odpowiednich" osób). Goście z za oceanu pozostaną w Katowicach do marca przyszłego roku. W dniach 5 względnie 6-go marca Smith i Thompson wrócą do Londynu.

✶

Koszta sprowadzenia zespołów zagranicznych do Katowic wzrosły w tym sezonie bardzo znacznie. Podobno, kluby zagraniczne cenią się wyżej, niż w innych latach. Jak wiadomo ostatnio rozbiły się pertraktacje z zespołami wiedeńskimi wskutek wygórowanych warunków Austriaków.

Engelman zażądał np. 700 zł. dla 12-osobowej ekspedycji i za jednorazowy występ. O ile przyjmiemy, że zespół Engelmanna rozegra w Katowicach 2 spotkania, to „kosztorys" przedstawiałby się następująco: Engelmann — 1.400 zł., utrzymanie 3-dniowe w Katowicach 450 zł. „Torkat" (zamrożenie płyt) 400 zł.(!), reklama — 300 zł., podatek — 300 zł. wraz z opłaceniem funkcjonariuszów jak bileterów, porządkowych i t. d. Trzeba więc wyłożyć z góry 3.000 zł., które nie wiadomo czy do kasy wrócą...

✶

O ile chodzi o mecze, jakie już zakontraktował Okręg śląski, to w środę 30 grudnia zobaczą Katowice wybrańców Budapesztu, którzy odbędą tournee po Polsce; 4-go stycznia odbędzie się na sztucznym lodowisku międzynarodowy mecz Wiedeń — Katowice a w dniach 16 i 17 I. zjedzie do Katowic team szwedzki, który gościć będzie i w innych miastach Polski.

✶

Kaszny bramkarz KKS Pogoń otrzymał ponętną ofertę od jednego z klubów ze Śląska Opolskiego. Kaszny choć jest bez posady, nie pójdzie w ślad licznych uciekinierów.

✶

Metzner, były bramkarz nieistniejącego już dziś mistrza Śląska ŚKS zgłosił ostatnio swój akces do Cracovii.

(hr.)



WALNE OBRADY SĘDZIÓW WARSZAWSKICH

Prezes W.S.S. p. Al. Pichelski składa sprawozdanie. Siedzą od lewej członkowie ustępującego zarządu: pp. Hirsz, Porczyński por. Kofliński.



SIATKARKI HARCERSKIEGO K. S. (Łódź)

zwyciężyły reprezentację Łodzi 2:0. Stoją od lewej: Żelżanka I, Latkówna, Żelżanka II, Wilmańska, Adamska i Turantówna



PING-PONGIŚCI KRAKOWSKIEGO HAGIBORU

w składzie (od lewej): Blonder, Rosenzweig, Zysman, Weintraub, Kleiner i kierownik sekcji Scheinowicz zdobyli mistrzostwo okręgu.



POLONIA (Przemyśl) — CZARNI (Lwów) 8:8

mecz o awans do klasy A okręgu lwowskiego, nie przyniósł rozstrzygnięcia. Do klasy A wchodzą więc obie drużyny. Stoją od lewej: sierż. Borczyk, kier. sekcji, Wiśniowski, Truniarz, Rudka, Kraczkowski, Sobczyk, Kropowski, Kleiner, Wiesewetter; klęczą od lewej Czarni: Theman, Tuszkiewicz, Gromala, Zwoliński, Borodajkiewicz, Krynicki, Przybylski i Brolik.

Drobne utarczki na ringach polskich

GOPLANIA — ASTORIA 9:7.

BYDGOSZCZ. 20.12. — Tel. wł. — Mecz między Astorią a Goplanią. nasuwa szereg poważnych zastrzeżeń. Najpierw sędzia w ringu p. Joachimowski, wyznaczony przez wydział spraw sędziowskich w Grudziądzu, nie spełnił swego zadania. Szereg jego orzeczey budzi bardzo poważne zastrzeżenia, a fakt, że większość zawodników schodziła z popuchniętymi uszami, źle świadczy o nim.

Druga rzecz, to dziwne maniery zawodników Goplanii, którzy w większości wypadków nie wykazali żadnej techniki, a brutalność połączyli z zawziętością i nieczystymi ciosami. Dwie walki jedynie zasługują na podkreślenie. Najpierw Wamplewicz (A), który mimo że stanowi rezerwę swej drużyny, wygrał wysoko na punkty z Dudziakiem, dawniejszym mistrzem Pomorza. Poza tym Urbaniak chociaż walczył w wadze półciężkiej z Zielińskim pokazał co umie. Zremisował wprawdzie w myśl orzeczeń sędziego, ale gdyby nawet wynik brzmiał zwycięsko dla Urbaniaka, Zielińskiemu nie stałaby się żadna krzywda. Widzów około 1.000 osób. Wyniki techniczne są następujące:

Waga musza: po wyrównanej walce zwycięża Łada (G) na punkty. Waga koguci: Wojtkowiak wygrywa wysoko na punkty z Łada II. Waga piórkowa: Wamplewicz (A) bije wysoko na punkty Dudziaka (G.). Waga lekka: Dorsz (A) wygrywa na punkty z Mrozowskim (G). W wadze półśredniej Pierard (G) nokautuje w pierwszej rundzie Gadomskiego I z Astorii. W wadze średniej Gapińskiego (A) zwycięża Sobecki (G). W wadze półciężkiej Urbaniak (A) remisuje z Zielińskim (G). W wadze ciężkiej Lechniak (G) mniejszy o pół metra od Lutobarskiego (A) bije tego ostatniego przez wszystkie trzy rundy. Przegrana Astorii, biorąc pod uwagę fakt, że Sobek nie startował, nie daje prawdziwego obrazu możliwości Astorii. (Z. Zr.).

*

Mecz bokserski Gwiazda — Orkan rozegrany w niedzielę wieczór w hali Gwiazdy o mistrzostwo drużynowe Warszawy kl. B zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Wyniki spotkań były następujące: w. musza: Dajczgewand (G) wobec nadwagi oddaje dwa punkty bez walki. W spotkaniu towarzyskim bokser Gwiazdy bije na punkty Szynkiewicza (O); w. kogucia: Sulina (O) pokonał Rewizorskiego (G); w. piórkowa: Majkrzak (O) pokonał Zatla (G); w. lekka: Cukierman (G) bije na punkty Czubińskiego (O); w. półśrednia: Futerman wygrywa ze Stasiakiem (O); w. średnia: Jeleń (G) pokonał Zycha (O); w. półciężka: Abramczyk (O) wygrywa z Rozenbergem (G); w. ciężka: Albert (G) zdobywa dwa punkty walkowerem wobec niestawienia się przeciwnika. Sędziował w ringu p. Lewensztein, a na punkty p.

NA RINGU W POZNANIU

POZNAŃ, 20.12. — Tel. wł. — W sobotę odbyły się w sali ośrodka pięściarskie zawody towarzyskie pomiędzy rezerwami Warty i HCP Poznań. W poszczególnych walkach osiągnięto następujące wyniki.

W wadze papierowej Balcer (HCP) pokonał Henka (Warta); w muszej Biskup (HCP) nie rozstrzygnął walki z Micińskim (W), w piórkowej Stefański (HCP) zwyciężył Skaleckiego (W), w lekkiej Barski (W) nie rozstrzygnął walki z Sobczakiem (HCP), w półśredniej Fogt I (W) wygrał z Krzymusińskim (HCP) oraz Błaszczyk (HCP) pokonał Maciejewskiego (W).

ŁÓDŹ, 20.12. — Tel. wł. — Przed południem odbył się w sali Filharmonii mecz towarzyski między Hakoahem a nowo zorganizowaną drużyną Wimy. Mecz zakończył się zwycięstwem Hakoahu 10:7; wynik uważać można za zaszczytny dla Wimy. Obydwie drużyny wystąpiły w osłabionym składzie. Wima bez pozyskanych z ŁKS: Madeja, Kozińskiego; Hakoah bez Liebermanna i Golfrieda.

Z Hakoahu wyróżnił się Waldman i pokonany na punkty przez lepszego tech słaby Wdowiński i Białystok. W Wimie najlepsi Zieliński I i Owczarek. Niezły Kaszmia i Ambroziński.

Wyniki poszczególnych walk: musza — Rofman (H) pokonał pewnie na punkty źle zapowiadającego się Błachińskiego (W); kogucia — Zelman (H) poddaje się w drugiej rundzie Zemanowi; piórkowa — Fagot zwycięża w trzeciej rundzie przez k. o. Szczepańskiego. W lekkiej Białystok (H) uzyskuje wynik remisowy z Zielińskim I. Białystok walczył słabo i nie czysto tak, że remis krzywdzi Zielińskiego.

W półśredniej Jabłoński (H) zostaje pokonany na punkty przez lepszego technicznie Ambrozińskiego. W drugiej parze półśrednich Wdowiński (H) wygrywa nie wysoko na punkty z Kaszmą. Wdowiński walczy słabo i inkasuje dużo ciosów. W średniej Waldman wygrywa po ciekawej wyrównanej i zaciętej walce na punkty z Owczarkiem, w półciężkiej Bilbaum (H) spotkał się z Kłodaczem, Bilbaum walczy z kontuzjowaną ręką i już w pierwszych chwilach pierwszej rundy skręca stopę i odpoczywa do 7 na deskach. Jednak wytrzymuje do końca. Po walce stojącej na niskim poziomie Kłodacz wygrywa na punkty. Sędziował w ringu p. Borowski słabo, punktował dobrze p. Sikorski. Widzów około 800.

Kantor Adolf walczył w Cieszynie z Gaworkiem w kategorii ciężkiej — znokautował go w 6 rundzie. Kantor przebywa obecnie w Warszawie. (gr)

*

SOKÓŁ — STRZELEC (BIELSKO) 9:3

KRAKÓW, 20.12. — Tel. wł. — Bez większego zainteresowania minął mecz bokserski Sokół — Strzelec (Bielsko), zakończony zwycięstwem krakowian w stosunku 9:3. Zawody stały na niskim poziomie i dały następujące rezultaty:

Waga musza: Pisarek (Sokół) wygrywa z Ruszyniakiem (Strzelec). Waga kogucia: Jakobiew (Sokół) wygrywa w trzeciej rundzie przez techniczne k. o. z Mieczką (Strzelec). Waga piórkowa: Cziba (Sokół) wygrywa na punkty z Klimczakiem (Strzelec). Waga lekka: Korzeniowski (Sokół) — Gembala (Strzelec) kończy się poddaniem Korzeniowskiego po pierwszej rundzie. Waga półśrednia: Jabłoński (Sokół) remisuje z Grajcarkiem (Strzelec). Waga średnia: Wołek (Sokół) wygrywa z Borysiem (Strzelec). Waga półciężka: Marek (Sokół) — Krupnik (Strzelec) kończy się poddaniem Marka po pierwszej rundzie. Publiczności 300 osób. Sędziował w ringu p. Turner, na punkty p. Turecki. (G).

KRAKÓW NIE CHCE AUSTRII

KRAKÓW, 20.12. — Tel. wł. — Krakowski Związek Bokserski zastanawiał się nad propozycją PZB w sprawie zorganizowania w Krakowie meczu Polska — Austria. Związek nie zaakceptował tej propozycji, natomiast zaproponował PZB rozegranie meczu Kraków—Wiedeń, za który ofiaruje 300 zł.

YMCA MISTRZEM KRAKOWA

KRAKÓW, 20.12. — Tel. wł. — Przy rekordowej ilości widzów odbyły się w Ośrodku W. F. i P. W. ostatnie rozgrywki o mistrzostwo Krakowa w siatkówce. Mistrzostwa zdobyła YMCA bijąc Olszę 2:1. Drugie miejsce zajęła Olsza. W kl. B spada Sokół.

Wyniki były następujące: YMCA — Sokół (Tarnów) 2:1, Cracovia — Tempo (Tarnów) 2:0, Wawel — Sokół 2:0, YMCA — Tempo 2:0, Tempo — Sokół 2:0, YMCA — Olsza 2:1.

W rozgrywkach o mistrzostwo koszykówki Olsza pokonała Makabi 14:11.

Rehrl jest, Sandvick jedzie

Sepp Rehrl z Salzburga, który bawi w Zakopanem, brał udział ubiegłej wiosny w slalomie PZN na Kasprowym i zajął trzecie miejsce za Mayerem (D. O. S. V. i Orlewiczem (Wisła). Mieliśmy sposobność obserwowania jego jazdy na torze slalomowym, jak również w terenie. W obu wypadkach zaimponował on, nie tylko bardzo wysoka i piękna technika, lecz również doskonałą taktyka zjazdowa. Przed sympatycznym Austriakiem leży otworem szerokie pole do działania.

Należy mu życzyć osiągnięcia jaknajlepszych wyników w pracy nad podniesieniem poziomu naszego narciarstwa zjazdowego.

Mamy więc już trenera do zjazdów. Lada dzień przyjedzie również i trener z Norwegii. Mimo początkowe komplikacje będzie nim jednak Sandwick, o czym już depeszowano do P.Z.N. z Oslo.

STANISŁAW MARUSARZ WE LWOWIE

Stanisław Marusarz przeniósł się do Lwowa... na okres zimowy, obejmując posadę w jednej z lwowskich firm sportowych. Marusarz pozostał mimo to wierny barwom zakopiańskiego SNPTT, aczkolwiek również wyraził chęć współpracy w charakterze instruktora sekcji narciarskiej lwowskiego oddziału SNPTT. Przyjazd Marusarza do Lwowa wywołał w tutejszym świecie sportowym zrozumiałą sensację.

Staszek Marusarz obejmuje wspólnie z „Wujkiem" Ritterschildem dzierżawę schroniska na Pysznej, jednak dopiero na wiosnę, po opuszczeniu schroniska przez dotychczasowego dzierżawcę, Karpiela. Schroniska prowadzone przez b. zawodników i starych narciarzy są zawsze najsympatyczniejsze. N. p. Pięć Stawów lub Morskie Oko. Aczkolwiek Staszek nie jest ani „były" ani „stary" wszystko będzie dobrze.

SKOKI NARCIARSKIE W KONIAKOWIE

KATOWICE, 20.12. — Tel. wł. — Na zakończenie obozu treningowego narciarzy śląskich w Koniakowie odbył się konkurs skoków z udziałem 13-tu zawodników Śląskiego Klubu Narciarskiego i cieszyńskiej Warty. Poza konkursem startowali: Bochenek z zakopiańskiej Wisły i Haratyk z WKS Bielsko. Konkurs odbywał się w ciężkich warunkach na miękkim i mało nośnym śniegu podczas mgły i silnego wiatru. Na specjalną uwagę zasługują wyniki skoków pozakonkursowych, uzyskane przez Bochenka i Haratyka, w których zawodnik zakopiański ustanowił rekord skoczni koniakowskiej skacząc 40.5 metr.

Skocznia treningowa w Zakopanem będzie pierwszym zadaniem sportowym nowego zarządu. O realizacji jej myśli się już od kilku lat. Obecnie PZN przeznaczył pozostałą z mistrzostw Polski kwotę 600 zł. na zapoczątkowanie robót w tej dziedzinie, a również należy się spodziewać poważnej pomocy technicznej ze strony zarządu miejskiego w Zakopanem. Nie ma potrzeby dowodzić jak tego rodzaju skocznia jest potrzebna, gdyż Krokiew jest wielką skocznią konkursową, i stawia słabszym i młodszym skoczkom poważne trudności.

Maksymalny skok na tej skoczni wyniesć może 44 metry. Bochenek znajduje się w bardzo dobrej formie, posiada poprawny styl w czasie lotu i niezwykle pewne lądowanie. Haratyk miał 2 skoki po 36 metrów.

Wyniki skoków konkursowych: 1) Marek (Wisła), 2) Łukosz (Wisła), 3) Retka (Warta Cieszyn), 4) Warza (Istebna). Na 7-ym miejscu uplasował się Legierski II. Skoki obracały się w granicach od 18 do 29 metrów. Sędziowali sprawnie pp. Ziemba z Katowic, Haława z Wisły oraz Gajda i Krzypulec z Koniakowa.

TAJEMNICZA PRÓBA

Sekcje narciarskie Wisły i SNPTT zorganizowały w niedzielę pierwszy z trzech zamierzonych biegów przed biegiem sztafetowym o mistrzostwo Polski. Zgromadził on 35 czołowych zawodników obu klubów.

Trasa, długości 11 km. prowadziła z Lipek w kierunku Doliny Kościeliskiej do Gronika, a stąd przez Księży Las do mety w Lipkach. Wyników biegu organizatorzy nie ujawnili ze względów taktycznych. Czołowi zawodnicy, z Wowkonowiczem z Wisły, który miał najlepszy czas, wykazali bardzo dobrą formę i wyrównaną klasę.

Seria nie skończona...

Kielecki O.Z.P.N. dyskwalifikuje arbitrów

Częstochowa, dn. 19.12.36.

Najliczniejszy podokręg Zagłębia Dąbrowskiego w Kiel.O.Z.P.N. jest dość często terenem różnego rodzaju afer, które jednak przewyższa obecnie wykryta malwersacja, tym razem przez arbitrów stojących na czele komisji w poprzednich władzach sędziowskich, delegatury w Sosnowcu.

Na początku sezonu piłkarskiego w okresie likwidacji P.K.S.-u, Kiel.OKS w Częstochowie, jak również delegatura sędziowska w Sosnowcu, kategorycznie przeciwstawiły się przystąpieniu do W.S.S.-u. W Sosnowcu powołana została wówczas komisja sędziów wiernych władzom piłkarskim, w składzie: Grabowski, Majcherczyk i Molicki.

Po zlikwidowaniu zatargu i przystąpieniu b. OKS do WKS-u, zauważono pewne niedokładności kasowe. Wnet poruszono dyscyplinarny aparat śledczy, w wyniku którego po długotrwałym dochodzeniu, podejrzenia okazały się słuszne, stwierdzono bowiem brak w kasie zaprzychodowanych sum wpłaconych przez kluby, tudzież wykryto sfałszowane asygnaty oraz natrafiono na wiele pozycyj, które dobitnie świadczą o roztrwonieniu pieniędzy i skandalicznej gospodarce komisji. Wysokie diety panów z komisji sędziowskiej w czasie wyjazdu do pobliskich Katowic, w celu omówienia spraw organizacyjnych z przebywającym tam delegatem W.S.S. P.Z.P.N.-u p. Frankiem oraz jeszcze wiele wykroczeń natury finansowej.

Cała ta afera trzymana była w głębokiej tajemnicy. Dopiero teraz W.S.S. Kiel.O.Z.P.N.-u, mając tak bogaty materiał obciążający, na posiedzeniu w ub. czwartek ukarał dożywotnio głównego sprawcę tych malwersacyj p. Molickiego przy czym postanowił zwrócić się do Z.Z. o rozciągnięcie dyskwalifikacji na wszystkie gałęzie sportu. Drugi członek p. Majcherczyk ukarany został roczną dyskwalifikacją, z pozbawieniem praw piastowania urzędu we władzach sędziowskich w okresie lat trzech. Przewodniczący komisji, jeden z czołowych arbitrów zagłębiowskich, p. Grabowski za niedozór nad kasą zawieszony został na 4 mies. oraz pozbawiony praw piastowania urzędu we władzach sędziowskich na przeciąg lat trzech. Wreszcie postanowiono zwrócić się do wymienionych, by w określonym terminie wpłacili do kasy W.S.S.-u sumy zakwestionowane, w przeciwnym zaś wypadku skierować sprawę na drogę sądową. (H. H.).

Okręgi piłkarskie o projektach reform P.Z.P.N.

Lwów, 18 grudnia 1936.

Zapowiedź gruntowna reorganizacji piłkarstwa polskiego oraz fakt zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZPN — spadła na Okręg lwowski w okresie wyjątkowo ciężkim.

Na terenie LOZPN istnieje od dwu tygodni małe przesilenie, spowodowane zdekompletowaniem zarządu. Okręg lwowski pozbawiony został conajmniej na okres 6 tygodni swego prezesa, który złożony obłożną i poważną chorobą przebywa w jednym ze szpitali lwowskich. Wybadać zatym nastroje i opinie panujące na terenie Okręgu nie było rzeczą łatwą. Mimo nieobecności prezesa, LOZPN zmuszony był zająć w tej sprawie stanowisko.

Rozpoczęła się więc gorączkowa bieganina, rozmowy telefoniczne między sekretariatem LOZPN a odciętym od dostępu prezesem. Na czwartek zwołano wreszcie pełne posiedzenie zarządu.

Nastroje towarzyszące temu zebraniu były raczej minorowe. Rozbieżność zdań oraz brak jednolitej koncepcji dawały się wyczuwać niemal w każdym słowie. Zarząd stanął jednogłośnie na stanowisku, że fakt zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia przez PZPN zaskoczył Okręg lwowski, który wobec tego nie może chwilowo brać na swe barki tak wielkiej odpowiedzialności, by w Warszawie z czystym sumieniem głosować za reformami proponowanymi przez PZPN.

Z tak trudnej sytuacji znaleziono jedyne wyjście przez zwołanie „nieoficjalnego" walnego zgromadzenia LOZPN na dzień 29 b. m. Zebranie to, w którym mają uczestniczyć delegaci wszystkich bez wyjątku klubów z całego Okręgu, będzie musiało rozpatrzeć projekty, wysuwane przez PZPN i wydać odpowiednie dyrektywy dla delegatów Okręgu lwowskiego, którymi będą dwaj wiceprezesi LOZPN pp. Frankowski i Kram.

Zarząd LOZPN na ostatnim posiedzeniu przeprowadził wybór prezesa Wydziału spraw sędziowskich. Prezesem wybrano ponownie por. Szybę. Wybór ten został zakomunikowany zarządowi PZPN celem zatwierdzenia.

Liga zastanawiała się nad in. projektami P. Z. P. N. i wypowiedziała się zasadniczo przeciwko zmianom.

ŚLĄSK NA RÓWNI POCHYŁEJ

KATOWICE, 20.12. — Tel. wł. — KS Śląsk przechodzi naprawdę ciężki kryzys formy, skoro uległ on dziś tak zwanemu B-ligowemu zespołowi GKS Kresy w Chorzowie IV, w katastrofalnym stosunku 2:8 (2:4). Bramki dla zwycięzców uzyskali Weiss i Stania. Mecz stał na bardzo niskim poziomie, widzów 200 osób.

W Bielszowicach odbył się jedyny mecz o mistrzostwo ligi śląskiej, przy czym Słowian pokonał Zgodę 7:3 (6:1). Inne wyniki: Pocztowe PW — 22 Mała Dąbrówka 6:3; Ruch Radzionków — Śląsk Siemianowice 8:4; KS Orzesze— Żydowski KS Katowice 8:1.

KLUBY ROBOTNICZE WARSZAWY PRZECIW REFORMOM

Doroczne walne zgromadzenie Podokręgu Robotniczego WOZPN oczekiwane z wielkim zainteresowaniem przez świat piłkarski stolicy miało bardzo ciekawy przebieg.

Najwięcej czasu zabrała delegatom sprawa utworzenia Ligi okręgowej w Warszawie. Po dość ożywionej dyskusji kluby robotnicze Warszawy w sposób stanowczy wypowiedziały się przeciwko utworzeniu nowej klasy na terenie WOZPN. Uchwała ta ma doniosłe znaczenie dla dalszych losów projektu Ligi okręgowej w stolicy ze względu na to, że kluby robotnicze rozporządzają na walnym zgromadzeniu okręgów ogromną ilością głosów.

Walne zgromadzenie Podokręgu Robotniczego wypowiedziało się również przeciwko wszelkim reformom, które zamierza przeprowadzić PZPN.

Wybory do nowych władz przyniosły następujące wyniki: do zarządu wybrani zostali pp.: Joczys, Berman, Janiak, Słowikowski, Maciejewski, Feinbaum, Porczek; do Wydziału Gier i Dyscypliny pp.: Misterski, Maciejewski, Ler, Smolarczyk, Fiszelsohn, Estersohn, Błazałek, Szulzyngier, Kuperman.

ZARZĄD POZNAŃSKIEGO ZPN ZASIĘGA OPINII KLUBÓW

Zarząd poznańskiego okręgowego związku piłkarskiego obradował na swym ostatnim posiedzeniu nad projektowanymi reformami PZPN. Zdecydowano zwrócić się do klubów, którym przesłano odpis projektu PZPN, aby do dnia 27 b. m. wypowiedziały swoją opinię o projektowanych zmianach, które zarząd okręgu poznańskiego zamierza wprowadzić w formie poprawek do swego statutu już na najbliższym walnym zebraniu. Dopiero na podstawie opinii klubów zarząd PZOPN ustali swoje stanowisko na nadzwyczajne walne zebranie PZPN. Delegaci na zgromadzenie warszawskie wyznaczeni zostaną na zebraniu zarządu po otrzymaniu odpowiedzi klubów. (ss)

KRAKÓW PRZECIW PROJEKTOM PZPN.

Zwolna krystalizuje się opinia Krakowa w sprawie projektowanych zmian statutu PZPN. Działacze orientują się już w zagadnieniu, wypowiadają swe uwagi, zajmują stanowisko. W przygniatającej części jest ono negatywne w stosunku do projektowanych zmian. Ten kierunek daje się też zauważyć w ocenie projektów przez zarząd KZOPN.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu KZOPN sprawa zmian statutu PZPN była omawiana i uchwalono w tym kierunku pewne wytyczne. Ustalono więc, że jako delegaci na walne zgromadzenie PZPN pojadą z Krakowa starosta dr. Wnek i red. Statter.

Delegatom tym zarząd polecił **ustosunkować się negatywnie do projektów, ale** równocześnie zostawił też w uchwale swej furtkę, mówiąc, że „delegaci będą głosować za wnioskami, które uznają jako korzystne dla KZOPN".

Równocześnie KZOPN rzucił pewien projekt reorganizacji, gdyż postanowił wystąpić z wnioskiem, aby w skład zarządu PZPN wchodzili prezesi wszystkich okręgów w Polsce.

Niewątpliwie w ciągu najbliższych dni sprawa stanowiska Krakowa będzie jeszcze dokładniej sprecyzowana, narazie w ogólnych zarysach można stwierdzić zdecydowanie negatywne stanowisko wobec projektów PZPN. (rg)

ZARZĄD STANISŁAWOWSKIEGO OZPN ZAWIESIŁ SWĄ DZIAŁALNOŚĆ

STANISŁAWÓW, 20.12. Tel. wł. — Konflikt stryjsko-stanisławowski przybrał znów na nasileniu. Stanisławowski OZPN, postanowił nie przyjąć do wiadomości uchwały PZPN, znoszącej dyskwalifikację działaczy stryjskiej Pogoni oraz reaktywującej podokręg stryjski.

Na specjalnym zebraniu postanowiono poza tym na znak protestu podać się gremialnie do dymisji i wstrzymać od prowadzenia wszelkich agend, wyrażając równocześnie votum zaufania prezesowi okręgu majorowi Lorencowi.

Warto zaznaczyć, że do dymisji podał się zarówno cały zarząd, jak również WG i D oraz Wydział Spraw Sędziowskich. W motywach uchwały stanisławowski OZPN stwierdza, że pociągnięcie PZPN było w zupełności sprzeczne ze statutem oraz uchwalone zostało z rozmysłem, w celu poniżenia powagi i autorytetu OZPN. Również nieformalna była uchwała reaktywująca podokręg stryjski. Fakt podania się do dymisji zarządu SOZPN wywołał w Stanisławowie wielkie poruszenie.

STANISŁAWÓW ROZGORYCZONY

Na terenie Stanisławowa zapanowało ostatnio wielkie rozgoryczenie spowodu anulowania przez PZPN uchwały SOZPN w sprawie Stryja. Rozgoryczenie to uzasadnione jest faktem, że właśnie sam PZPN nakazał Okręgowi stanisławowskiemu wyciągnąć najsurowsze konsekwencje w stosunku do Stryja. Obecnie na skutek decyzji PZPN mówi się w Stanisławowie o dymisji całego zarządu. (k)

Delegatami Warszawy na nadzwyczajne walne zgromadzenie PZPN, które odbędzie się 3 stycznia w Warszawie będą: pp. płk dypl. dr. K. Rudolf, dr. A. Graber, Al. Pichelski, W. Wilczyński.

Sensacyjki hokejowe Warszawy

Wystąpienie sześciu graczy z sekcji hokejowej Legii znalazło epilog w PZHL. Zarząd związku stanął na innym stanowisku, niż zarząd Legii i wszystkim tym zawodnikom, a mian.: Materskiemu, Rybickiemu, Szabłowskiemu, Szenajchowi, Kawińskiemu i Lalewiczowi wydał zwolnienia.

WARSZAWSKI OZHL ROZWIĄZANY

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZHL uchwalono zawiesić zarząd warszawskiego OZHL i mianować dla okręgu warszawskiego komisarza. Został nim mec. Franciszek Krukowski, znany działacz sportowy.

Przyczyną zawieszenia WOZHL była bezczynność. Od dwu lat nie zwoływano walnych zgromadzeń, a tarcia w łonie zarządu okręgowego uniemożliwiały normalną pracę.

Nowomianowany komisarz nie miał jeszcze możności przejęcia agend i ustalenia planu pracy.

Spodziewać się należy, że akcja PZHL wywoła odpowiedni skutek i uruchomi wreszcie placówkę, o której w Polsce — w przeciwieństwie do innych rejonów — było bardzo cicho.

HOKEIŚCI RUMUŃSCY NIE PRZYJADĄ!

LWÓW, 20.12. Tel. wł. — Wizyta Telefonklub Romana z Bukaresztu została w ostatniej chwili odwołana i nie wiadomo czy dojdzie do skutku gdyż jak obecnie nie ma widoków na poprawę warunków lodowych we Lwowie.

Ś. K. D. DĄB WYGRYWA

KATOWICE, 19.12. — S. K. D. Dąb — Sokół (Kraków) 9:2 (3:1, 3:1, 3:0). Bramki uzyskali Smith (3), Kutzer (2), Bala (2), Kasprzycki i Anselm po jednej. Dla Krakowian Wilczyński i Kopta. Arbiter p. Maciejko z Cracovii. Widzów znikoma ilość.

T. S. Sokół: Stahl; Piekutowski, Biliński; I-szy atak: Pankiewicz, Wilczyński, Bezard; II-gi atak: Nowicki, Kopta, Kruczek. SKH: Białek, Arlt, Thompson; Smith, Kasprzycki, Bala; Brodowski, Kutzer, „Anselm".

Przez cały czas meczu padał deszcz, to też lód był miękki i zawodnicy b. często padali.

Fatalnie zagrał tym razem Arlt, który był najsłabszym na tafli. Z drużyny gospodarzy dobrze wypadli tylko Smith, Kutzer i Anselm. Thompson wypadł słabo na tle beznadziejnej gry Arlta, a poza tym gracz ten nie wysilał się zbytnio; Białek w bramce — przeciętny.

Na Sokołach znać było brak treningu: wysokie zwycięstwo Ślązaków przypisujemy jednak raczej anormalnym warunkom w jakich mecz się toczył. Na wyróżnienie zasługuje cały pierwszy atak z Pankiewiczem na czele.

Mecz toczył się cały czas pod przewagą SKH i obfitował w szereg b. ostrych zagrań zwłaszcza drugiego napadu Dębu.

P. Maciejko nie miał jednak w sumie trudnego zadania, to też spisał się dobrze. (hr)

DUBLIŃSKI ZNOKAUTOWANY

Harry Dubliński przegrał w Vanconverze z Mac Gordonem przez k. o. w 5 rundzie. Przypuszczalnie karierę Dublińskiego należy uważać za skończoną.

Lewis, mistrz świata w kategorii półciężkiej — oświadczył, że nie będzie bronił tytułu, gdyż definitywnie zdecydował się awansować do kategorii ciężkiej. Pierwszy swój mecz w nowej wadze stoczy 4 stycznia z Al Ettore i w razie zwycięstwa będzie walczył w tydzień później w Madison Square Garden ze zwycięscą spotkania Impelletiere-Pastor.

Odpowiedzi redakcji

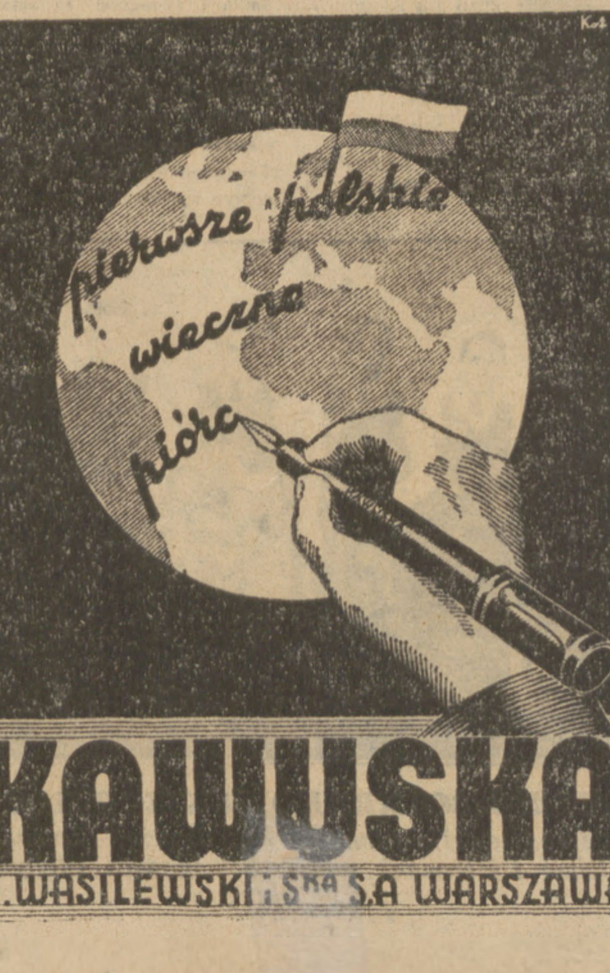
Łódzki Okr. Zw. Atletyczny. Nie zamieszczamy zasadniczo sprostowań, będących odpowiedzią na artykuły polemiczne innych organów prasowych.

P. Zarz. M., Ostrowiec. Notatka nie wnosi nic nowego do sprawy protestu, który i tak będzie rozpatrywany przez P. Z. B. Radzimy argumenty swoje skierować tam bezośrednio.

*

Miejski Komitet W. F. i P. W. w Toruniu komunikuje nam, że wobec likwidacji przez K. S. Strzelec wszystkich sekcji prócz sekcji piłki nożnej, sekcja hokejowa z konieczności musiała poszukać opieki w innym klubie, nie chcąc dopuścić do rozbicia się drużyny, dzierżącej przez 11 lat tytuł mistrza Pomorza.

Obecnie drużyna ta połączyła się z sekcją hokejową W. K. S. „Gryf", przy czem o operacjach „sprzedaży" nie było mowy.



Do Bremy i na Rivierę

TRENING NA RIWIERZE zostanie przypuszczalnie zrealizowany. Weźmie w nim udział Jędrzejowska oraz dwie rakiety męskie, a może nawet trzy. Ekspedycja wyjedzie około 10 lutego a rozpocznie tournee od turnieju w Baulieu. Wobec tego projektowany trening Tarłowskiego w Paryżu pod kierunkiem Plaa się nie odbędzie, natomiast Tarłowski będzie trenował na Riwierze z jednym z wybitnych instruktorów. W tej chwili PZLT przeprowadza korespondencję celem zakontraktowania odpowiedniego trenera.

Po miesięcznym pobycie na Riwierze Jędrzejowska ewentualnie pojedzie na turniej do Egiptu, o ile tamtejszy związek pokryje całkowicie koszty podróży.

W MISTRZOSTWACH ZIMOWYCH NIEMIEC w Bremie wezmą udział Jędrzejowska, Tłoczyński i Tarłowski. Turniej odbędzie się w końcu stycznia. Tarłowski na kilka dni przed wyjazdem do Bremy ma przyjechać do Warszawy, aby potrenować na krytym korcie. Nadto cała ekspedycja uda się nieco wcześniej do Bremy, aby zapoznać się z tamtejszymi kortami.

Polscy tenisiści byli też proszeni na zimowe mistrzostwa tenisowe Skandynawii w Kopenhadze. Z zaproszenia jednak PZLT nie skorzystał.

MECZ POLSKA — BELGIA odbędzie się w Brukseli. PZLT zaproponował termin 4—6 czerwca. W ramach meczu zostaną rozegrane cztery single, debel, singel pań i gra mieszana.

Start dorocznego plebiscytu:

Wybieramy 10-ciu najlepszych

Ostatni etap walki o puchar prezesa Z.P.Z.S. min. J. Ulrycha

	1932	1923	1934	1935	w 4-ch latach	
1	Walasiewiczówna	Walasiewiczówna	Walasiewiczówna	Verey	Walasiewicz.	38 pkt.
2	Kusociński	Wajsówna	Wajsówna	Kucharski	Wajsówna	26
3	Wajsówna	Verey	Kusociński	Walasiewiczówna	Verey	18
4	Heljasz	Heljasz	Wilimowski	Marusarz	Kusociński	17
5	Czech	Jędrzejowska	Kajnar	Jędrzejowska	Jędrzejowska	16
6	Pławczyk	Chmielewski	Marusarz	Rothole	Marusarz	14
7	Jędrzejowska	Kostrzewski	Tłoczyński	Sznajder	Heliasz	[illegible]
8	Hebda	Tłoczyński	Ehrlich	Chmielewski	Chmielewski	20
9	Chmielewski	Marusarz	Segda	Napierała	Kucharski	9
10	Nehringowa	Albański	Rothole	Kalbarczyk		

Rok 1936-ty, który zamykamy niebawem, nie zapisał się w kronikach sportu polskiego takimi zgłoskami, jakżeśmy to sobie przed Olimpiadą berlińską wyobrażali. Nie ziściły się marzenia o złotych medalach, ba — nie utrzymały się częstokroć pozycje nasze, które uważano w kraju za murowane.

W tym sezonie zawiedzionych nadziei, bez szczytowych błysków i sukcesów głośnych na świat cały, tymbardziej ciekawą staje się rozgrywka doroczna o miano najlepszego sportowca polskiego. Otwieramy ją też, skłonieni licznymi urgensami Czytelników, nieco wcześniej niż zwykle.

Głosowanie obecne na listę 10-ciu najlepszych zamknie pięcioletnią walkę o puchar Prezesa Zw. Polskich Zw. Sportowych min. Juliusza Ulrycha. Puchar ten przejdzie na własność ostatecznego zwycięscy.

Zachodzi przy tym wypadek, jedyny bodaj w swoim rodzaju, że trofeum ma już właściciela ... przed ostatnim głosowaniem.

Tak. Puchar, stosownie do warunków regulaminu, zdobędzie Walasiewiczówna, która w czterech poprzednich latach zebrała łącznie 38 pkt. i wyprzedza następną rywalkę — Wajsównę o tyle, że pierwszeństwa stracić w żadnym wypadku nie może. Za pierwsze miejsce na każdej liście liczy się bowiem 10 pkt., za drugie 9 i t. d. aż do 1 pkt. — za miejsce dziesiąte. Suma punktów za wszystkie pięć lat okresu plebiscytowego decyduje o zdobyciu pucharu na własność

Rzut oka na załączoną tabelę wyjaśnia sytuację bez reszty.

Ale sumaryczny triumf Walasiewiczówny nie zmniejsza bynajmniej emocji walki o tytuł najlepszego sportowca w roku 1936-ym. Przeciwnie jest spora paczka takich asów, którzy pretendują do zdystansowania znakomitej biegaczki, choćby w ostatniej konkurencji gigantycznego 5-letniego meczu. I właśnie dla tego, że szanse są obecnie wyrównane jak nigdy dotychczas, plebiscyt tegoroczny zapowiada się wręcz rewelacyjnie!

Przypominamy jego zasady. Uczestnicy wypełniają kupon wycięty z „Przeglądu" nazwiskami swych faworytów, a kierują się: a) wartością bezwzględną wyników, b) ich znaczeniem propagandowym, c) popularnością danego sportu w kraju, d) oceną sylwetki moralnej kandydata. Jeżeli te warunki zostaną spełnione stopień postawiony będzie na pewno objektywnie.

Głosować można tylko na pojedyńczych sportowców, gdyż plebiscyt nasz nie obejmuje kwalifikacji drużyn, osad i wogóle zespołów.

Zawodowcy — Polacy, choćby najsłynniejsi, nie mogą być zamieszczani na liście.

Pod uwagę trzeba brać wyniki uzyskane w roku 1936-ym.

Kupon wycięty z naszego pisma prosimy wypełnić czytelnie, atramentem i wysłać p. adr.

Przegląd Sportowy Warszawa
Marszałkowska 3/5
z dopiskiem na kopercie
plebiscyt

Każdy Czytelnik uprawniony jest do nadesłania dowolnej ilości kuponów, przy tym żadne opłaty za uczestnictwo w konkursie nie obowiązują.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dn. 8-go stycznia.

Dla uczestników plebiscytu, których kupony będą nabardziej zbliżone do listy uformowanej po obliczeniu głosów — przeznacza redakcja Przeglądu Sportowego szereg cennych nagród. Wykaz ich ogłosimy w numerze świątecznym.

Przez juniorów – do mistrzów

Zdrowe zasady

w pracy związku tenisowego

P. Z. L. Tenisowy nosi się z projektem zorganizowania w roku przyszłym obozu treningowego dla juniorów. Obóz ma się rozpocząć 1 sierpnia w Warszawie w CIWF-ie.

Według planów związku, kluby mają wysłać na obóz swych najlepszych juniorów w wieku od lat 14 do 18 w ogólnej liczbie 20. Juniorzy otrzymają bezpłatne kwatery i utrzymanie. Przez pierwsze trzy tygodnie przedpołudniowe godziny będą poświęcone wyłącznie ćwiczeniom gimnastycznym i zaprawie lekkoatletycznej.

Treningi tenisowe będą się odbywały po południu na kortach Legii lub WLTK pod kierownictwem specjalnie na ten cel zaangażowanego trenera. Specjalny nacisk będzie położony na grę podwójną.

Czwarty tydzień obozu będzie poświęcony na turniej, który rozegra 20 uczestników systemem punktowym.

W czasie pobytu na obozie juniorzy będą ujęci w ramy ścisłej dyscypliny, przewidującej nawet, iż indywidualne przebywanie w mieście będzie mogło nastąpić tylko po uzyskaniu przepustki od kierownika obozu.

Plan obozu został przedstawiony w PUWF-ie. Zrealizowanie projektu zależy od powyższej instytucji, do której PZLT zwrócił się o pomoc finansową.

(g)

TERMIN MISTRZOSTW MIĘDZYNARODOWYCH POLSKI został ustalony na 22—29 sierpnia. Pierwszy raz w tym roku termin nie będzie kolidował z mistrzostwami Węgier i Jugosławii ani też z turniejem na Lido. Natomiast termin narodowych mistrzostw Polski nie został jeszcze definitywnie zatwierdzony. W każdym razie odbędą się one w połowie czerwca względnie początku lipca w Krakowie.

LOSOWANIE TERMINÓW rozgrywek tenisowych o puchar środkowo-europejski odbędzie się 7 stycznia w Budapeszcie.

Argumenty bez wagi gatunkowej

P.Z.Kol. odwleka decyzję o wyścigu Berlin-Warszawa

W kalendarzyku międzynarodowej federacji kolarskiej termin 5—12 września roku przyszłego zarezerwowany został na IV międzypaństwowy wyścig Warszawa — Berlin. Zdawałoby się mogło, że zatwierdzenie tego terminu przez U. C. I. w jej kalendarzyku przypieczętowuje losy tej imprezy i P. Z. Kol. mimo początkowych niezbyt wielkich chęci akceptuje ją.

Tymczasem od wiceprezesa sportowego P. Z. Kol. dowiadujemy się innych nowin.

— Do kalendarzyka U. C. I. termin zgłosili Niemcy, a nie my — mówi nam dyr. Orlowski. — Było to dla nas nie małą niespodzianką chociażby z tego względu, że Niemcy nie otrzymali żadnego wiążącego, ani upoważniającego do zatwierdzenia tego terminu zapewnienia od nas.

Wpłynęły wprawdzie do P. Z. Kol. trzy listy od niemieckiego związku kolarskiego, w których domagał się on niezwłocznego potwierdzenia przyszłorocznej imprezy. Na wszystkie trzy odpowiedzieliśmy, że w chwili obecnej nic konkretnego odpowiedzieć nie jesteśmy w stanie, że — owszem bardzo chętnie, być może.. ale decyzji teraz powziąć nie możemy.

W chwili obecnej nie wyrzekamy się wyścigu berlińskiego, ani też nie zdecydowaliśmy się na kontynuowanie serji naszych porażek.

Trzyletnia praktyka wykazała, że nie jesteśmy w stanie walczyć z Niemcami, którzy traktując wyścig zawodowo i propagandowo mają większe poparcie, większe możliwości, lepsze warunki.

Może być dla niektórych osób niespodzianką wiadomość, że za zwycięstwo w ostatnim etapie, Niemcy przyrzekli swojej drużynie premję. Wszyscy o tem mówili na trasie. Niemcy za wszelką cenę chcieli pierwsi dobić do mety i dobili! W tych warunkach nie widzimy specjalnych korzyści, jakie nam może dawać beznadziejna walka z lepiej przygotowanym, lepiej wyposażonym i wogóle lepszym przeciwnikiem.

Korzyści pedagogiczne? Żadne... Ci zawodnicy, którymi w chwili obecnej dysponujemy niczego się nie nauczą. Na Niemców możemy pójść z nowym elementem, od podstaw inaczej przeszkolonym, inaczej przygotowanym. Na stary zupełnie nie liczymy, a młody — nie będzie zdolny już w przyszłym roku do podjęcia tej walki. Może starczy mu dobrych chęci, może wykaże wiele ducha sportowego, zespołowości, ale nie może mu starczyć sił.

To są momenty, które wstrzymują nas, chociaż — jeszcze raz podkreślam — żadna decyzja nie zapadła i wcześniej niż na wiosnę nie można się jej spodziewać.

Oprócz możliwości sportowych, jakie zaistnieją na wiosnę, trzeba również liczyć się z pewnymi czynnikami, które niezbyt życzliwie ustosunkowują się do wyścigu, bez żadnych szans na zwycięstwo.

Jak dotąd, mimo nieudzielenia Niemcom wiążącej odpowiedzi, uczyniliśmy wszystko w kierunku ułatwienia i umożliwienia organizacji wyścigu Warszawa — Berlin. A więc w naszym kalendarzyku uwzględniliśmy termin na wieloetapowy wyścig międzynarodowy 22 sierpień — 5 wrzesień. Ten sam, jaki nam proponowali Niemcy. Z tym większym zdziwieniem skonstatowaliśmy, że zgłoszony do U. C. I. termin jest inny.

Oczekujemy obecnie w tej sprawie jakichś wyjaśnień od Niemców.

Tyle p. dyr. Orlowski.

★

Na związku naszym mści się w jaskrawy sposób niefortunny termin walnych zebrań. Przeklęta tradycja lat poprzednich umieszczała walne zgromadzenie na wiosnę; wskutek tego nowoobrany zarząd nie miał już czasu na organizację sezonu. Ponieważ ustępujący zarząd również niechętnie brał się do ciężkiej roboty, więc w rezultacie planu, programu nikt nie opracowywał. Poprostu spisywało się kolejno wszystkie zgłoszone wyścigi i odbijało się na złym szablonie.

Przyzwyczajenia te pozostały do dziś! Sezon przyszłoroczny powinien zarysować się już w listopadzie, i nic dziwnego, że Niemcy denerwuje zimna krew sąsiedzkiej organizacji. Było kilka miesięcy na rozmyślania o zaletach i wadach wyścigu Berlin — Warszawa i było kilka miesięcy na skrystalizowanie opinii związkowej o następnym sezonie.

Te miesiące minęły bez decyzji! Dziś — kiedy świat cały układa terminarz międzynarodowy — PZ Kol. nie wie, czy zerwać — czy utrzymać swoją jedyną imprezę szosową.

Od kierownictwa [illegible] związku [illegible] wymagać [illegible] innymi kategoriami [illegible] „nie-[illegible]": Jego stanowisko powinno być konsekwentne i zgóry wytyczone. Nie potrzebujemy tu powtarzać, że w naszym pojęciu wyścig berliński jest niezbędnym warunkiem dalszych postępów szosowych. Usiłują nas zasugerować imprezami doskonalszymi, efektowniejszymi, dłuższymi, tak jakby PZ Kol. miał wbród pieniędzy, a zagranica tylko czekała na jego zaproszenie. Pamiętajmy o mądrym, żydowskim przysłowiu: „Nie trzeba wylewać wody brudnej, dopóki nie ma czystej!".

Wyścig berliński 1936 załamał defetystów. Ale kto zna dobrze naszych zawodników, ten wie, że: 1) po odpowiednim przygotowaniu, 2) po stworzeniu właściwej atmosfery psychicznej i 3) pod dobrą buławą — kolarze nasi są w stanie stoczyć z Niemcami równorzędną walkę. Nie zniechęcać się, nie narzekać, nie opuszczać rąk! Pracować!

Kandydaci do W.H.N.S.

W dniu 20 b. m. miną ostateczny termin zgłaszania do Państwowego Urzędu W. F. kandydatur do Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, nadawanej corocznie przez specjalną komisję za najlepszy wyczyn polskiego sportowca. Nagroda nadana będzie obecnie po raz dziesiąty.

Zdobyli ją dotychczas: Konopacka-Matuszewska (1927—28), Petkiewicz (1929), wioślarze Budzyński - Mikołajczyk (1930), Kusociński (1931), Walasiewiczówna (1932 — 33), Wajsówna (1934), wioślarz Verey (1935).

Posiedzenie komisji nadawczej odbędzie się prawdopodobnie w połowie stycznia. W skład komisji nadawczej wchodzą przedstawiciele Państwowego Urzędu W. F., M.S.Z., Rady Naukowej W.F., Centralnego Instytutu W.F., Studium W.F. w Krakowie. Studium W.F. w Poznaniu. Min. Oświaty. Związku Związków Sportowych. Pol. Kom. Olimpijskiego i Związku Dziennikarzy Sportowych R. P.

Dotychczas zgłoszono nast. kandydatury: Jędrzejowskiej, Wajsówny, Spychajowej, Chmielewskiego i Kiszkurny

W dniu 20 b. m. minął ostateczny termin nadsyłania kandydatur.

Z.P.Z.S. wysunął również wniosek, by w roku obecnym nagroda wogóle nie była przyznana, wobec braku wybitnych wyników.

Poglądu tego nie podzielamy. Odznaczenie straciłoby wszelką wartość, gdyby otrzymać je mogli tylko jacyś „nad-sportowcy".

KUPON PLEBISCYTOWY

DZIESIĘCIU NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW POLSKICH

1) . . . . 10 pkt.
2) . . . . 9 „
3) . . . . 8 „
4) . . . . 7 „
5) . . . . 6 „
6) . . . . 5 „
7) . . . . 4 „
8) . . . . 3 „
9) . . . . 2 „
10) . . . . 1 „

Imię i nazwisko . . . .

. . . .

Dokładny adres . . . .

. . . .

Hallo, tu Praga!

Ożywienie w stolicy sąsiadów

Praga, w grudniu.

Ostatnie wypadki na boiskach sportowych nie były zbyt pocieszające dla Czechosłowacji. Po pięknym sukcesie nad Węgrami przyszła klęska w Genui z Włochami 0:2, przyczem przebieg gry przedstawia się znacznie gorzej niż suchy wynik.

Ciekawie zapowiadający się turniej tenisowy na krytych kortach nie udał się w całym tego słowa znaczeniu. Ekamistrz zawodowy świata Koželuch, który miał grać z Hechtem, zachorował. Hecht nie brał udziału tłumacząc się brakiem treningu. Zwyciężył ostatecznie utalentowany Cejnar, syn znanego dobrze w Polsce i z jak najlepszej strony, se dziego futbolowego kpt. Cejnara, jednakże po kiepskim finale, gdyż Siba, chory, zrezygnował po dwu przegranych setach.

I hokej nie spisuje się najlepiej. Szwajcaria pokonała w Pradze Czechosłowację w stosunku 3:0. Szwajcarzy nie byli może nawet lepsi, ale umieli zastosować taktykę błyskawicznych i precyzyjnych wypadów, w czym celował naturalnie pierwszy atak z braćmi Catti i z Torianim.

Natomiast w drugim dniu L. T. C. Praha, sprawił porządne lanie Szwajcarom, bijąc zwycięzców z dnia poprzedniego 4:0. Mecz ten posiadał ze strony miejscowych posmak rewanżu za wszelką cenę: ostra gra, szybkość, a nawet i mała bójka, ale przy tym zawody na naprawdę wielką skalę. Okazało się, jak cenną pomoc stanowią obaj kanadyjczycy, a zwłaszcza napastnik Buckna, który porywa za sobą cały atak i nadaje grze szalone wprost tempo.

Narciarstwo poczyna się także ruszać, narazie w najmniej przyjemnej dziedzinie; na porządek dzienny wysuwa się znowu sprawa H. D. W. (Hauptverband der Deutschen Wintersportvereine). Zdawało się, że już wszystko jest na dobrej drodze, a tu w tym roku zanosi się na jeszcze większy antagonizm pomiędzy Czechami a Niemcami.

Zabawne, że Czechosłowacja w FIS jest reprezentowana przez dwa związki narodowe: czeski Svaz i niemiecki HDW. HDW rozpoczyna sezon i wbrew dotychczasowym zwyczajom nie zaprosił zawodników ze Svazu, zaznaczając w ten sposób, że o żadnym porozumieniu nie myśli. Jest to wynikiem zaognienia stosunków czesko-niemieckich.

Polityka w sporcie robi naturalnie swoje.

MAST.

RADOM

RADOM, 20.12. — Tel. wł. — Obrady nadzwyczajnego walnego zebrania Strzeleckiego Okręgowego Związku Tow. Kolarskich zgromadziły delegatów Radomia, Częstochowy i Ostrowca. Raził brak delegata Kielc. Na zebraniu obecny był wiceprezes Polskiego Związku Tow. Kolarskich p. Radwański, który wygłosił expose, obrazujące działalność sportową i organizacyjną związku i przyszłe zamierzenia magistratury polskiego kolarstwa. Udzielono absolutorium ustępującemu komisarzowi p. Wiercińskiemu, wyrażając mu uznanie za dotychczasową pracę. Walne zgromadzenie wybrało nowy zarząd, który upoważniony został do kooptowania prezesa, lub wyłonienia tegoż z pośród członków zarządu

RADOM, 20.12. — Tel. wł. — Debiut nowopowstałej sekcji bokserskiej Robotniczego Klubu Sportowego Naprzód wypadł bardzo dodatnio. Wynik towarzyskiego meczu bokserskiego KS Broń — RKS Naprzód brzmi 11:7 dla Broni.

RADOM, 20.12 — Tel. wł. — Organizacyjne zebranie klubów, zwołane z inicjatywy KS Hapoel przystąpiło niezwłocznie do utworzenia na terenie Radomia placówki polskiego związku tenisa stołowego.

WIKTOR JUNOSZA

SŁOWO HONORU

POWIEŚĆ Z ŻYCIA KOLARZY

17)

Olek wytężył wszystkie siły. Napróżno. „Pegaziarze" nie dali się dojść, głównie za sprawą Rawicza, który ciągnął całą stawkę.

Rozpacz ogarnęła chłopaka: — Turczyn będzie przede mną... Pomyśli, że się go uląkłem... że jestem tchórzem, albo że mam powody... że z Haliną...

Resztkami sił naciskał na pedały, lecz już bezskutecznie, był tak wyczerpany, że z każdą chwilą wolniej się poruszał.

Minął go autobus prasowy. — Brawo Falecki — krzyczano. Lecz to już nie pomogło. „Pegaziarze" byli na mecie, a w sprincie końcowym Turczyn wyprzedził Rawicza o pół koła!...

Falecki przybył jako 6-ty, o minutę za czołową grupą. Na mecie podszedł do niego uśmiechnięty triumfator i wyciągnął z kieszeni pomięty papierek.

— Jestem słowny. Masz!

— Nie potrzeba. Możesz sobie zachować i zrobić z tym co zechcesz! Nie należy mi się, bo z całych sił chciałem was dopędzić i minąć... — Odwrócił się na pięcie i odszedł.

Turczyn sarknął: — Idiota...

●

Halina pożerała gazetę jedną po drugiej. Wszędzie było to samo: „Fantastyczny pościg Faleckiego za czołówką", „Turczyn pierwszy, ale Falecki bohaterem wyścigu"... Prasa rozpływała się w zachwytach nad pokonanym; natomiast triumf mistrza Polski był przyjmowany sceptycznie. Jedno z pism brukowych, pod tytułem „Czy nowa afera przekupstwa", oświadczyło wręcz: „Końcowy sprint dał wynik nie naturalny. Mamy wrażenie, że nie obeszło się tu bez udziału kasy ogniotrwałej „Ramony"...

Czytając to, Halina zbladła.

— Oni posądzają ojca, że kupił zwycięstwo Turczyna! A może?... Nieprawdopodobne to nie było... Po katastrofie na drugim etapie! Przecież Turczyn jedzie już po za konkursem! Tak, może właśnie dlatego jego wypuścili na pierwsze miejsce, a Faleckiemu nie dali! Walczył heroicznie... Na pewno nic o niczem nie wiedział! Dostał przed startem jej telegram. Znaczy, że nie jest mu obojętna. Spełniał, jak mógł, jej prośbę... Tak, kocha go nad życie!

●

Stary Ramocki przyjechał do Warszawy w stanie krańcowego podekscytowania. Miotały nim równocześnie dwa uczucia: nie poskromiona radość i z trudem wstrzymywany gniew. Mimo późnej pory natychmiast udał się do pokoiku córki.

— Halinko, mam z tobą do pomówienia, bardzo poważnie...

— Słucham cię, ojcze, — rzekła, zwracając ku niemu spokojne, jasne spojrzenie szczerych błękitnych oczu, pełnych miłości i ufności.

Stary się zaciął i jakby zawstydził. Po dłuższej pauzie zaczął:

— Widzisz, jutro będzie mój wielki dzień, nasz wielki dzień... Chciałbym, by był dniem niezamąconego szczęścia, by nie było żadnych ciemnych plam...

— Jesteś ojcze tak pewien triumfu? Na jakiej podstawie? Co gwarantuje, że...

— Jakto, sądzisz, że Turczyn, po takim wspaniałym zwycięstwie, odniesionym w walce sam jeden przeciw wszystkim, po etapie, w którym pokonał całą koalicję „Pegaza" mógłby zawieść? Tak, tak, jest zupełnie jasne, że ktoś go celowo oczernia! Zbyt przejrzysta robota! Właśnie o tym chciałem...

— Tatusiu! Rozumujesz jak dziecko, albo chcesz przede mną coś ukryć, czego się wstydzisz... Turczyn wygrał tylko dlatego, że go umyślnie wypuścili, że była taka zmowa. Tu właśnie była zbyt przejrzysta robota! Zmowa przeciw Olesiowi!

— Ha, wylazło szydło z worka! Falecki, wszędzie Falecki! Gdy Turczyn wygrywa dwa etapy, to jest nic, a Falecki, który przychodzi na coraz to gorszym miejscu, który ciągle jest z tyłu — to bohater...

— Tak, bohater!

— Oszust i uwodziciel! Łobuz! Rozstawiał sieci, aż... aż doprowadził do tego... że dostaję takie telegramy!

Rzucił na środek stołu pomięty blankiet. — Jak to tłomaczysz

Halina spojrzała. Oblał ją pąs. — Kto ci to dał? Oleś? Oleś? Falecki? — wybuchła płaczem.

— To cię nauczy wyprawiać głupstwa za plecami ojca. Zbyt ufam ci, bym mógł się obawiać, że zaszło już za daleko. Lecz żądam stanowczo, byś zerwała wszelką znajomość z tym draniem. Nie wolno ci z nim wogóle rozmawiać. Zaręczysz się z Turczynem i basta!

Halina wyprostowała się. — Nie, ojcze! Postąpiłam może jak gąska, ośmieszyłam się tym telegramem który wysłałam w chwili zamroczenia... ale to, co napisałam, jest prawdą. Kocham Faleckiego prawdziwą, głęboką i uczciwą miłością, kocham mimo, że on...

Nie mogła dokończyć. Spazmatyczny szloch wstrząsnął całym jej ciałem.

— Biedne, naiwne dziecko...

●

Turczyn podszedł cicho i wymówił szeptem — Panie Malinowski! Ja tak się nie zgadzam...

— Daliśmy ci wygrać dwa etapy, to aż nadto. Ostatni musi skończyć się bezapelacyjnym zwycięstwem Rawicza, inaczej cała robota do luftu...

— No tak, zgoda, lecz słyszałem, że pan się znów z moim starym założył, i to bardzo grubo... więc mnie się też należy...

— Z jakiego tytułu?

— No, zawsze przecież przyczyniłem się... Jak zrujnujecie Ramockiego, poniosę straty, poważne straty...

— Chcesz jednocześnie z dwu źródeł czerpać? Za dobrze by było. Nam jesteś już niepotrzebny.

— To mogę ciągnąć Faleckiego?

— Jak chcesz... nie wielka pomoc...

— Ma tylko 3 minuty opóźnienia. Starczy drobny wypadek Rawicza — i wychodzi na pierwsze miejsce... Ramocki by mnie wtedy ozłocił... A wypadek spowodować nie trudno.

Malinowski spojrzał z pogardą. Po chwili milczenia wycedził: — Ile?

— 50.

— Ale podpiszesz rewers, bym miał gwarancję. Zwrócę na mecie.

— Nie, tego nie mogę, bo przecież..

— W takim razie nie dostaniesz nic.

Turczyn odwrócił się, lecz po chwili namysłu podszedł znowu: — Niech będzie!

(D. c. n.)

Gdzie jest stolica zimowa Polski?...

Krynica na śniegu i lodzie

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Krynica, w grudniu.

Sezon sportowy w Krynicy już rozpoczęty. Pierwsi stanęli na starcie narciarze. Hokeiści trenują od trzech tygodni, saneczkarze czekają na otwarcie toru, które nastąpi w tych dniach. W klubach wre praca organizacyjna.

Sekretarz K T. H. p. Żarlikowski, informuje nas:

— Sezon rozpoczniemy rozgrywką z miejscową drużyną ZS. Jaworzyną 20 b. m. W czasie świąt Bożego Narodzenia urządzamy trzydniowy turniej z udziałem TEV Cieszyn—HC. Bragadiru Bukareszt. Czwartym partnerem będzie Jaworzyna.

W dniach 1 do 3 stycznia organizujemy drugi turniej, przyczem grać będą reprezentacje Śląska lub Dąb — Katowice oraz Sokół — Kraków, wzgl. AZS. — Lwów i Jaworzyna.

W dniach 6 do 11 stycznia odbędzie się jedenasty międzynarodowy turniej o mistrzostwo zdrojowiska i puchar Komisji Zdrojowej, w którym biorą udział: drużyna szwedzka WEV. — Wiedeń, Czarni — Lwów, Ognisko — Wilno, Warszawianka i nasz zespół.

Następnie bierzemy udział w mistrzostwach kl. A KOZPN. i będziemy rozgrywać wraz z Jaworzyną, szereg spotkań towarzyskich, jak z Polonią warszawską. Wartą poznańską itd. Dotychczas otrzymaliśmy szereg propozycji na wyjazdy, przeważnie jednak od klubów czeskich, jak CASK.-Praga, CAFK.-Koszyce, SK. Preszow, SK. Wysokie Tatry — Smokowiec, które niestety ze względu na zakaz gry z Czechami musimy odłożyć do lepszych czasów.

*

Dr. Dukiet, kierownik sekcji hokejowej KTH opowiada:

Drużyna trenuje już od pierwszego lodu i należy liczyć się z dalszą poprawą formy. W roku ubiegłym na 14 spotkań przegraliśmy tylko jedno, obecnie, wobec solidnego treningu, spodziewamy się, że będzie jeszcze lepiej.

— Grać będą: w bramce Dymon, w obronie Piechota i Prorok, ew. Zięba, w ataku pierwszym Nowak, Burda, Piechura, w drugim Kulig (Mally), Trocki, Cisowski (Prorok I).

— W najlepszej stosunkowo formie jest Burda, który wrócił wraz z Nowakiem z kursu w Katowicach. Lepiej od innych grają Piechota, Piechura i Prorok, którzy najwięcej trenują. Treningi prowadzi b. repr. gracz Polski Piechota. Również uruchamiamy w bież. sezonie drużynę juniorów, których jest w klubie 15.

*

Trzecią wizytę złożyliśmy p. Kryńskiemu, prezesowi nowozałożonego klubu Zw. Strzel. „Jaworzyna".

— Klub nasz jest organizacją młodą i posiada w szeregach swych przeważnie młodzież. Klub, założony w maju, mając jedynie sekcję lekkoatletyczną, zdobył już wicemistrzostwo KOZPN. W zimie będziemy mieli czynną sekcję hokejową i narciarską, które będą podstawą naszej pracy.

Sezon hokejowy rozpoczęliśmy meczem z Sokołem w N. Sączu. Następnie gramy wszystkie mecze, według programu, ułożonego przez KTH. W turnieju międzynarodowym prawdopodobnie będziemy grać przez pierwsze dwa dni, dla zapełnienia programu, gdyż drużyna szwedzka przyjedzie dopiero na trzeci dzień po rozpoczęciu.

Następnie rozegramy wespół z Makkabi-Krynica i Sokołem-N.-Sącz mistrzostwa w grupie kl. B i w razie zajęcia pierwszego miejsca ew. spotkania finałowe z mistrzem grupy krakowskiej o wejście do A-klasy.

Na terenie obcym grać będziemy z okazji zawodów narciarskich w Wilnie, a przejazdem w Warszawie i Krakowie. Również zmierzymy się z teamem Zakopanego.

Zespół nasz, zmontowany w ostatnich dwu miesiącach, składa się niemal wyłącznie z zawodników młodych, przy czem wiek ich waha się od 18 — 20 lat. Wielu z nich, to chłopcy, mający przed sobą wielką przyszłość hokejową, tymbardziej, że uprawiając stale sporty letnie (lekka atletyka), ciągle są w formie. Najlepiej zapowiadają się z młodych Migacz i Czorych, ze starszych Barnowski. Treningi prowadzi dawny piłkarz i hokeista Polonii warszawskiej, Nowikow który jest jednocześnie kierownikiem sekcji i graczem.

— Sekcja narciarska, która już w roku ubiegłym, jako sekcja Oddziału Zw. Strzel., była jedną z najmocniejszych w Okręgu krakowskim PZN., zorganizowała już w sez. bież. dwukrotnie zawody (w dniu 6 b. m. pierwsze w r. b. w Polsce). Praca sportowa w sekcji dzieli się na trening biegowy i zjazdowo-slalomowy. W skokach szkoli się jedynie młodzież.

Biegacze znajdują się obecnie na obozie w Zakopanem, gdzie pod okiem Z. Motyki przygotowują się do sezonu.

Najlepszymi biegaczami są: Skotnicki, Schreiner (kierownik sekcji), Łuszczewski, Hamernik i Janota. Prócz nich sekcja rozporządza jeszcze 45 biegaczami.

Zjazdowcy startować będą w mistrzostwach Okręgu oraz w mistrzostwach Polski, przed którym odbędą obóz treningowy w Tatrach. Najlepszymi zjazdowcami sekcji są: Burda (zeszłoroczny mistrz Okręgu krak. PZN. w zjeździe), Łapanowski (z olimpijskiego patrolu wojskowego), Nowikow (mistrz Okręgu w slalomie) i Migacz.

Dużą opieką otaczamy juniorów, dla których organizujemy często zawody, kładąc jednak nacisk przede wszystkim na stronę techniczną (slalom — opanowanie techniki zjazdu, skok — opanowanie postawy w locie).

(No).



ZJAZD Z KASPROWEGO



KTÓŻ MA TAKI WDZIĘK I GRACJĘ?
Oczywiście Sonia Henie, która porzuciła amatorstwo dla sławy i... dochodów filmowych.

Nowa skocznia Miejskiego Komitetu PW. i WF. w Krynicy została całkowicie wykończona, według wskazówek bawiącego tutaj w końcu listopada, Bronisława Czecha i oddana do użytku.

Po cofnięciu progu należy spodziewać się skoków do 45 mtr., a po cofnięciu, na wiosnę, całego rozbiegu, do 55 mtr. Skocznia jest położona b. malowniczo, w lesie, na stoku wschodnim, pod samym szczytem. Rozbieg sztuczny (wieża), zeskok nasypany, dolna część zeskoku w wykopie. Skocznia jest b. łatwa (na treningach zawodnicy miejscowi osiągają długości do 40 mtr.), o typie wiszącym, nachylenie zeskoku 34 st. Na wyjeździe znajduja się z jednej strony trybuny, z drugiej naturalna galeria dla miejsc stojących.

*

Międzynarodowe akademickie mistrzostwa narciarskie Polski odbedą się w dn. 21 do 24 stycznia w Krynicy. W zawodach, organizowanych w tym roku przez S.N. AZS. Kraków, weźmie udział szereg drużyn obcych, przede wszystkim Niemcy i Austriacy.

Do programu zawodów wchodzą: bieg zjazdowy i slalom, które odbeda się na stokach Jaworzyny (1116 mtr.), bieg 16 klm. i konkurs skoków, który odbędzie się na nowej skoczni.

*

Dyr. Roman Loteczka, przewodniczacy Komisji saneczkarskiej PZN, otrzymał propozycje objęcia prezesury międzynarodowej Federacji saneczkarskiej, dla której utworzenia położył znaczne zasługi.

Obecnie saneczkarze maja utworzyć wespół z bobsleistami jeden wspólny związek, który bedzie posiadał dwa podzwiazki, które powstać maja z dawnych federacji saneczkarskiej i bobslejowej. Przewodniczacym jednego z tych „podzwiązków" byłby p. Loteczka. Wyróżnienie to byłoby dla naszego sportu znacznym zaszczytem, mimo, że saneczkarstwo nie jest u nas należycie doceniane.

*

Erika Hornung, zawodowa tancerka na łodzie, przyjeżdża w sezonie bież. do Krynicy, gdzie bedzie popisywać się podczas przerw w zawodach hokejowych, oraz uczyć jazdy figurowej.

E. Dornung przed laty była jedna z gwiazd na torze Engelmana w Wiedniu.

*

Na hokejowym torze krynickim przebudowano trybuny stojace. Wobec przegnicia belek usunięto budulec stary, zastepując go materiałem nowym. Jednocześnie zmieniono układ reflektorów na boisku dolnym, obecnie bedzie ich 30, każdy o sile 1000 wait.



NURMI — LODU, CLASS THUNBERG
mimo zaciekłego ataku młodych sił na rekordy światowe zatrzymał jeszcze jeden: 1000 mtr. 1 m. 28.4 sek.

Zdz. Motyka szykuje patrol Strzelców

do zawodów międzynarodowych w Finlandii

W Zakopanem zima w pełni, aż dziwić się trzeba, że w okresie wczesnej zimy, kiedy skocznie jeszcze są zamknięte, tak mało narciarzy widzi się na treningach biegowych.

Narazie największy ruch jest u Strzelców. Samodzielny Oddział Związku Strzeleckiego w Zakopanem zawsze był powołany do rozwiązywania pewnych specjalnych zadań w ramach sportu narciarskiego. Na razie rozpoczął treningi grupy eliminacyjnej do zawodów międzynarodowych w Finlandii i tym ściągnął na siebie powszechną uwagę. Bądź co bądź jest to pierwszy poważniejszy zespół trenujący w tym roku.

Po informacje idę do prezesa Oddziału. P. dyr. Kasztelewicz kieruje od niedawna praca w Zakopanem, ale już ma za sobą świetne wyniki. Po dłuższym okresie zastoju Strzelec zaczyna się pod jego kierownictwem ruszać i odgrywać poważną rolę na terenie zakopiańskim. Na razie jednak aktualna jest sprawa Finlandii.

— W roku 1936 odbyły się w Zakopanem — mówi p. Kasztelewicz — zawody międzynarodowe, zorganizowane przez organizacje przysposobienia wojskowego przy udziale reprezentantów Finlandii, Łotwy, Estonii i Polski. Aczkolwiek rozgłos Olimpiady trochę je zaćmił, przyznać trzeba, że były one najpoważniejszą imprezą międzynarodową narciarską w Polsce w r. 1936. Zawody te będą rozgrywana stale, co roku w innym z państw, na rok 1937 kolej przypada na Finlandię. Wyjazd do Finlandii to nie fraszka — reprezentacja na terenie skandynawskim rzecz poważna, to też musimy się porządnie przygotować".

— To znaczy, że trenujecie zespół reprezentacyjny?

Poszliśmy drogą szerokiej eliminacji. W poszczególnych okręgach Z. S. odbyły się zawody, które wyłoniły obecną grupę. Liczy ona 15 zawodników i trenuje teraz w Zakopanem. Po treningu trwającym od 10 do 20.XII, polegającym na biegach terenowych i strzelaniu, wyeliminujemy patrol składający się z 5 strzelców i kierownika. Patrol ten przejdzie jeszcze w lutym 1937 trzytygodniowy obóz treningowy przed samym wyjazdem do Finlandii i mamy nadzieję, że będzie w odpowiedniej formie. Przygotowanie powinno być wystarczające".

— A jak przedstawia się sam trening?

Zdzisław Motyka kieruje stroną biegową, a Komendant Oddziału Pańkow stroną strzelecką. Grupa przebywa stale w dolinie Chochołowskiej w schronisku Słowińskiego na Huciskach, gdzie jest jej bardzo dobrze i gdzie panuje korzystna atmosfera sportowa. Tym samym wyeliminowaliśmy niebezpieczeństwo pokus Zakopanego, które szczególniej dla zamiejscowych członków grupy mogły być wielkie.

Sam trening jest podyktowany warunkami zawodów. Są one dość niezwykłe. Zawody odbywają się w biegu w dwóch częściach. Pierwsza obejmuje bieg patrolowy zespołowy na 20 klm. Kierownictwo zawodów wyznacza czas maksymalny, który podaje do wiadomości. Poszczególni kierownicy patroli mają natomiast podać w zamkniętych kopertach Kierownictwu ustalony przez siebie czas, który będzie zachowany w tajemnicy, aż do zakończenia pierwszej części biegu. Jeżeli patrol nie przekroczy czasu podanego, otrzymuje bonifikatę przy starcie do drugiej części biegu. Odwrotnie, niedotrzymanie czasu zapowiedzianego, pociąga za sobą punkty karne. Jest to więc bardzo trudna formuła, wymagająca wielkiej regularności, znajomości zawodników oraz oceny warunków śniegowych.

Po pierwszej części biegu następuje przymusowa przerwa, w czasie której trzeba przejść do schronienia oddalonego około 1 i pół klm. od mety, potem następuje start drugiej części biegu jako biegu bojowego na 10 klm. ze strzelaniem, przyczem strzelanie odbywa się między 4 — 6 i 7 — 8 klm., za pierwszym razem na 100, a za drugim razem na 200 m. do główki i popiersia. Start w tej drugiej części biegu jest indywidualny, każde trafienie przynosi plusy, za każde pudło dolicza się 10 sek. do czasu patroli. Cały bieg odbywają zawodnicy z obciążeniem 12 kg. w co wlicza się karabin i ładunki.

— A jak zestawiona jest grupa treningowa? Czy tylko z Zakopiańczyków?

— Wręcz przeciwnie. Mamy w niej obok 9 przedstawicieli Zakopanego z Nowickim, Karpielem i Słowińskim na czele, jednego strzelca z Nowego Sącza i 5 z Krynicy. Z zamiejscowych wyróżnia się podchorąży Zubek. Muszę przy tej sposobności podkreślić, że stwierdziłem wysoki poziom u wszystkich uczestników obozu, i to tak w biegach jak i w strzelaniu.

— Czy program Strzelca wyczerpuje się w przygotowaniu do tych zawodów?

— Oczywiście nie. Strzelec jest najlepszym zespołem sportowym na Podhalu w piłce nożnej i strzelectwie. Jako organizacja społeczna zajmuje się nie tylko stroną sportową i zawodniczą ale opiekuje się swoimi członkami stale. Mamy w tej chwili około 100 „Orląt", którzy otrzymają sprzęt sportowy i tu, godząc kierunek sportowy i społeczny, zaczniemy szukanie asów. Poza tym nasz samodzielny oddział zakopiański (na prawach powiatu) rozciąga swoją działalność poza granice Zakopanego, Mamy w Oddziale 6 grup (Zakopane, Bystre, Olcza, Poronin, Kościelisko i Murzasichle) pracujemy więc na całym Podhalu.

Poza tym mamy jeszcze pewne ambicje natury organizacyjnej. W tej dziedzinie nie najlepiej jest na Podhalu. Związek Strzelecki jako wielka społeczna organizacja, organizacja wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, chce być podporą pracy narciarstwa na tym terenie, Sądzimy, że będziemy w tej dziedzinie pożyteczni i że choćby samą liczebnością i wewnętrzną dyscypliną potrafimy nie jedno zdziałać.

Mam wrażenie, że dyr. Kasztelewicz ma rację. Potrzeba było na terenie Podhala silnej, wielkiej i przede wszystkim społecznie nastawionej organizacji. Życzymy jak najlepszych wyników sportowych Strzelcowi.

Większe nawet znaczenie niż wyczyny sportowe będą miały prace organizacyjne i wniesienie elementu spokojnej, celowej i społecznie nastawionej pracy w dość klubowo rozwichrzony sportowy światek Zakopanego.



SÖDERTÄLJE SPORTCLUBB
szwedzki zespół hokejowy, który przybywa w najbliższych dniach do Polski



STADJON LODOWY W KRYNICY
w nocnym oświetleniu

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń. za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI